Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, sobota 27 kwietnia 1935 Nr. 114

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Przywrócenie monarchji w Grecji?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 26. 4. (R) Dzienniki angielskie podają sensacyjną pogłoskę z Paryża, jakoby b. król grecki Jerzy zgodził się powrócić na tron grecki. Wezwanie do powrotu na tron miało być rzekomo wystosowane do króla po tajnem zgromadzeniu monarchistów greckich w Paryżu. Król, któremu zakomunikowano uchwałę zebrania, miał ustosunkować się do niej przychylnie. B. król grecki, który stale mieszka w Anglji, powraca dziś do Londynu. Po powrocie jego wyjaśni się ostatecznie, czy wiadomości z Paryża są prawdziwe. W kołach politycznych Londynu odnoszą się do nich z dużym sceptycyzmem. Podkreśla się, że exkról Jerzy przyjąłby tylko formalne i legalne wezwanie narodu greckiego, wyrażone przez rząd i ciała prawodawcze Grecji.

Logika wypadków

Paryż, 26. 4. PAT. „Echo de Paris" zapytuje, czy po niedawnych egzekucjach w Grecji nie nastąpi powrót na tron Jerzego II-ego? B. król Jerzy pozbawiony tronu w grudniu 1923 r. rzekomo postanowił powrócić z wygnania. Oświadczył on rzekomo, iż zaproponowano mu powrót na tron i że propozycję tę przyjął. Nie wiemy — pisze dziennik — czy oświadczenia przypisywane królowi są autentyczne, ale należy stwierdzić, iż powrót monarchji w Grecji wynika obecnie z logiki wypadków.

Król nic nie wie...

Paryż, 26. 4. PAT. Wśród otoczenia b. króla Jerzego zaprzeczają pogłoskom o jego zamiarze powrotu do Grecji, jako pozbawionym wszelkich podstaw. Król nic nie słyszał o zebraniu monarchistów ani o jego celu.

Londyn, 26. 4. Agencja Reutera donosi z Paryża: Były król Grecji Jerzy II-gi wyjechał do Londynu o godz. 12 m. 30 pop.

* * *

Londyn, 26. 4. PAT. Jeden z przywódców ruchu monarchistycznego w Grecji w rozmowie z przedstawicielem agencji Reutera w Paryżu oświadczył: Nie rozumiem, poco monarchiści greccy mieliby odbywać tajne narady dla powzięcia decyzji o powrocie króla? Sytuacja jest przecież jasna. Król Jerzy dziś nawet powtórzył, że gotów jest wrócić do Grecji, o ile naród go wezwie. Dopóki to nie nastąpi, będzie trzymać się zdala od polityki. Król niema powodów do składania nowych oświadczeń sensacyjnych, bo zamiary jego znane są oddawna. Venizelos, bawiący obecnie w Paryżu, odmówił dziś wszelkich rozmów z dziennikarzami.

Po ustaniu pory deszczowej — wojenka włosko-abisyńska

Londyn, 26. 4. (R) Korespondent „Daily Telegraph" donosi Addis Abeby, iż dotychczas rzekomo wylądowało w Erytrei przeszło 60,000 żołnierzy włoskich oraz 1000 samolotów. Prócz tego wyładowano wielką ilość materjału wojennego i środków transportowych. W wielu okręgach kolonji są z pośpiechem budowane drogi.

W Addis Abeba, jak twierdzi korespondent „Daily Telegraph", panuje powszechne przekonanie, iż **po ustaniu pory deszczowej — w październiku, nastąpi atak włoski na Abisynję.** Korespondent zauważa, iż rząd abisyński nic nie wie o rzekomych rozbójniczych napadach na włoskie karawany w pasie granicznym.

Min. Beck wrócił do Warszawy

Warszawa, 26. 4. PAT. Dziś o godz. 12.48 powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych Józef Beck w towarzystwie małżonki. Na dworcu głównym powitali p. ministra wyżsi urzędnicy M. S. Z. na czele z podsekretarzem stanu Szembekiem i ministrem Schaetzlem.

Dziś w numerze:

Warszawa, 26. 4. (Sin) Dnia 8. maja prof. Piccard wygłosi w wielkiej sali Politechniki warszawskiej odczyt p. t.: Lot do stratosfery.

OZJASZ THON

Coroczny temat: Szekel!

Poraz pierwszy pojawił się szekel z klauzulą o dyscyplinie — kupujcie go! Właśnie dlatego, że ma tę klauzulę, kupujcie go! Właśnie dlatego, że go niektórzy odrzucają, Wy, sjoniści kupujcie go!

Szekel z klauzulą o dyscyplinie! Szekel przez niektórych, chcących się jeszcze wciąż nazywać sjonistami, odrzucony! Tak — te dwie rzeczy się łączą organicznie. One dopiero razem złączone stanowią jakąś zrozumiałą całość

Należy temu związkowi poświęcić parę słów.

Klauzula o dyscyplinie, jak wiadomo, dotychczas nigdy się nie znalazła w tekście szekla. Dlaczego? Dlatego, że znalazła się ona dobrze przechowana i strzeżona, a także przestrzegana w sumieniu każdego sjonisty. Czy istniał na całym obszarze organizacji choćby jeden poważny i myślący jej członek, który choćby w najdrobniejszej mierze zakwestjonował lub naruszać usiłował zasadę o dyscyplinie wewnątrz organizacji? Nigdy się o czemś podobnem nie słyszało. To był chyba dogmat zasadniczy, bez którego istnienie organizacji, jako takiej, jako żywej istoty — „organizacja" od „organizmu" się wywodzi! — nie było do pomyślenia. Boć na czem by się takie olbrzymie „ciało", jak organizacja, o tak licznych i tak różnorodnych funkcjach, się trzymało, na czem by się opierało? Prosta rzecz: chcąc ludzi skłonić do pewnych działań i ofiar, trzeba oddziaływać na ich wolę. W przymusowych organizacjach oddziaływa się zapomocą różnych środków przymusowych. Członek przymusowej organizacji „musi chcieć", bo innego wyjścia niema. Przed oczyma stoją mu różne mniej, czy więcej przykre, lub nawet bolesne sankcje, które nieposłuszeństwo pociąga za sobą, a te oddziaływują na te jego centra motoryczne, które nieraz w sposób niemal-że nieświadomy poruszają się niejako w rytm owych „obrazów" niemiłych. Powiadają nawet ludzie, którzy dłuższy czas żyli w takiej organizacji przymusowej, że wykonywanie przez nich odnośnych funkcyj nakazywanych odbywa się wprost w sposób automaty-

czny, prawie-że nieświadomy. Inaczej jednak rzecz się ma z posłuszeństwem w organizacji o charakterze dobrowolnym. Jeśli ktoś nie jest zmuszony przynależeć do jakiegoś ludzkiego zbiorowiska, ale do niego się dobrowolnie, z sympatji, z przekonania przyłącza, to tem samem bierze na siebie to, że będzie wykonywał wszystko, co połączone jest z funkcjonowaniem należytem tej organizacji. W takiem wykonywanin rozkazów czy poleceń, czy jakiejś innej formy wskazań, nie tylko nie mieści się żadne poniżenie osobistej godności i indywidualnej suwerenności, ale przeciwnie, w niem leży wysokie dostojeństwo. Dobrowolnie łączyć się dla spełniania jakiejś wspólnej społecznej funkcji mogą tylko — to leży poniekąd w wyrazie: „dobrowolnie"! — ludzie wolni Ludzie zależni, niewłasnowolni z takiego czy innego powodu, nie mogą się dobrowolnie łączyć. W tem właśnie leży dostojeństwo, że człowiek na rzecz jakiejś idei, wspólnej większemu zespołowi ludzkiemu, jakiegoś ideału, zrzeka się dobrowolnie części swojej nie skrępowanej swobody i poddaje się temu zespołowi. Oczywista — to już jest niejako psychologiczny kompromis, jaki człowiek ze swoją własną duszą zawiera, że nie czyni się zależnym od całego zespołu, tylko od jego większości.

W dobrowolnej organizacji musi tedy rządzić bezapelacyjnie jej większość. Kto się jej nie poddaje, ten do niej należeć nie może. Czy takie postanowienie opuszczenia szeregów wyraźnie ogłasza, czy też nie — on faktycznie występuje z wolnej organizacji, jeśli zachowuje sobie swobodę działania na wypadek niegodzenia się na postanowienie większości.

To wnioskowanie jest takie jasne i proste, że faktycznie nie wymaga najmniejszego dalszego uzasadnienia. Ze samej najelementarniejszej analizy pojęcia i istoty organizacji dobrowolnej wynika jako fundamentalny postulat obowiązek dyscypliny. O tym postulacie się też zazwyczaj nie mówi. Żaden statut go osobno nie postanawia, bo on się całkowicie rozumie sam przez się.

Tak też w organizacji sjonistycznej nigdy z dyscypliny nie skonstruowano żadnego osobnego zagadnienia do szerokiej dyskusji, czy uchwały. Istniała dyscyplina i nikt nie próbował jej naruszać. Owszem — zdarzało się niewątpliwie w biegu lat, że jeden lub drugi członek organizacji coś popełnił, czy zamierzał popełniać, co nie bardzo zgodnem było z postanowieniem większości. W takich wypadkach wystarczało zupełnie zwrócić uwagę, że to jest wystąpienie przeciw dyscyplinie, a ów fałszywy krok nie został zrobiony, lub został w półdrodze cofnięty. Ale sama rzecz nie była nigdy przedmiotem dyskusji.

A oto stało się, że ta dyscyplina została nie tylko świadomie, ale też masowo, a to systematycznie naruszona. Poprostu złamano dyscyplinę w sposób karygodny. Właściwie cała koncepcja rewizjonizmu jest zasadniczem i systematycznem łamaniem dyscypliny. A co najgorsze — to całe ugrupowanie wymaga dla siebie, dla swoich partykularnych celów wprost wojskowej dyscypliny, połączonej ze sankcjami o charakterze niemal-że koszarnianym. W tem systematycznem łamaniu dyscypliny wobec organizacji sjonistycznej wyrażało się uplanowane zgóry lekceważenie dla tej organizacji. Toć to była ta cała z jednej strony dziecinna, a z drugiej strony drobiazgowo obliczona gra, że się chciało wykazać prymat i wyższość własnej mniejszej organizacji wobec szerokiej całego sjonizmu. Na baczność! — oto komenda we własnych szeregach, a kompletne niedbalstwo wobec organizacji sjonistycznej.

Organizacja nasza jest zbyt poważna, zbyt silna, zbyt zwarta w swoich szeregach, ażeby była miała odrazu stracić cierpliwość. Traktowało się rewizjonistów, tak, jak na to zasłużyli — jak dzieci, które się bawią w wojsko. Zostawiono im dużo swobody przez długi czas. A kto wie, czyby się wogóle było do tego wracało z całą ostrością, gdyby nie to, że rewizjonizm zaczął działać —

szkodliwie. A to nawet bardzo szkodliwie. Poprostu ubzdurał sobie coraz to jakieś nowe przedsięwzięcie, które nie przysporzyło ani siły, ani honoru. Ale jak długo to się odbywało in camera caritatis, tak na własnem podwórku, i stamtąd nie wychodziło, to można było przymknąć oczy na to. Ale stało się, że się wyszło na szeroką arenę, zaczęło się angażować firmę sjonizmu na jakieś imprezy, które musiały kompromitować i w dalszym rozwoju nawet szkodzić. Ot, zbierano podpisy pod petycję — jakto łatwo zbierać podpisy, gdy się ma sporo malców do dyspozycji, — i zwrócono się jako sjonizm do króla angielskiego i innych angielskich instancyj, a to tam doznało przykrego przyjęcia. Szło się nawet do Ligi Narodów, a stamtąd przyszła taka negatywna odpowiedź, że nam krew zamroziła w żyłach. Z tej odpowiedzi będziemy jeszcze mieli dużo cierpieć. Tego istotnie już było za wiele. Trzeba już było głośno i stanowczo powiedzieć: Dzieci, źle się bawicie! Zaczynacie tłuc za dużo, a to drogich garnków. Czas zaprzestać!

A teraz dopiero stanęła cała sprawa dyscypliny ostro i mocno na porządku dziennym. Nie można już było jej chować do kieszeni, bo szkodliwość wykraczała już za daleko poza brzegi własnej organizacji. Musiano tedy rzecz, która się sama przez się rozumie, umieścić w tekście szekla. Nie jest więcej możliwe, ażeby ten, który wykupuje szekel, nie wiedział, czemu i komu się poddaje, do czego i do kogo się przyłącza. Stąd klauzula o dyscyplinie w tekście szekla. Ona dzisiaj jest niejako wyznaniem wiary sjonistycznej. Wskazuje ona odrazu sjoniście zakres obowiązków, jaki na siebie bierze, kiedy szekel nabywa. Chce on odbudować Palestynę żydowską za pomocą silnej światowej organizacji sjonistycznej, bo bez niej ten cud się nigdy nie stanie. Chce już teraz, w drodze do Palestyny, pracować nad odbudowaniem i uzdrowieniem żydowskiego narodu — i ten cud się nie stanie bez silnej organizacji sjonistycznej. A stać silnie wewnątrz organizacji sjonistycznej, z nią współpracować, jej cele przyspieszać, jej olbrzymią historyczną pracę wykonywać znaczy: słuchać rozkazów tej organizacji. To znaczy: korzyć się przed uchwałami jej większości, jakaby ona nie była. Nikt nikogo nie zmusza do przynależności do organizacji sjonistycznej, bo nikt nikogo nie zmusza do uznawania ostatecznych celów tej organizacji. Ale kto jej cele uznaje i do ich osiągnięcia pragnie się przyczynić, ten musi do organizacji należeć. A kto do niej należy, musi jej być posłuszny.

Ot taka jest żelazna logika faktów, przed którą nie można uciekać, nie uciekając zarazem przed własnem sumieniem, przed własnem przekonaniem.

Jest z pewnością pożałowania godne, że do tego rozłamu dojść musiało. Trudno — są ludzie, którzy myślą, że burzyć jest to samo, co budować. Trzeba ich pouczyć, że jest jednak znacznie trudniej budować, niż burzyć. Jestem głęboko przekonany, że prawdziwi sjoniści wśród rewizjonistów, ci, dla których sjonizm nie jest tak sobie miłą emocją lub zabawą w żołnierzy, tylko krwawo poważnem zadaniem odbudowania narodu żydowskiego i ziemi żydowskiej — ci rewizjoniści wkrótce powrócą do szeregów. A zastaną te szeregi gotowe do ich przyjęcia, a nasze ramiona otwarte do uściskania wracających braci. Nie należę istotnie do tych, dla których utrata takich towarzyszy może być obojętną, ale ja wiem napewno, że ta utrata jest tylko czasowa. Komu natura odmówiła daru koordynowania się z innymi, — już nie mówię o darze subordynacji! — ten oczywista musi bruździć, rozbijać, urządzać nowe związki, zamiast wzmocnić już istniejące. Ale normalni ludzie cywilizowani umieją ze sobą żyć i wytworzyć wspólną wolę i z tej wspólnej woli wykrzesać wspólny mocny czyn. Ci powrócą do nas i także będą z ochotą wykupywać szekel z klauzulą dyscypliny, która oznacza dla nas wysokie dostojeństwo.

Narazie — wykupujcie Wy, sjoniści normalni, w Waszych dziesiątkach i setkach tysięcy, szekel, — ten symbol naszego budowania. Toć to jest cudowna spuścizna po Herzlu. On nam zostawił taki znak wspólny, który mówi, jakby płomiennym językiem: Wspólnota, zjednoczona tym oto znakiem, buduje kraj dla rozprószonego narodu i ten naród jednoczy. To jest wspólnota budowniczych. To jest wspólnota, która spełnia wysokie posłannictwo dziejowe.

Tak — szekel jest wielkim symbolem. Szekel z klauzulą dyscypliny, jest stokroć wymowniejszym i wyraźniejszym symbolem.

Bracia, kupujcie masowo szekel! Niech Naród żydowski, który lgnie do swego kraju, który wartkim prądem wraca do swego kraju, który niesłychanym i zadziwiającym wysiłkiem odbudowuje swój kraj — niech Naród żydowski widzi, że jest potężna, wielka awangarda, która niby słup świetlany w pustyni idzie przed nim, ażeby mu drogę oświetlić, drogę wskazać, drogę torować!

Przegląd prasy

Wybitnie jednostronne porozumienie

W ślad za prasą prawicową, również dzienniki sanacyjne zaczynają zwracać uwagę na dysproporcję, jaka zachodzi między położeniem mniejszości niemieckiej w Polsce, a mniejszości polskiej na terenie Trzeciej Rzeszy i Gdańska. Tu zataczająca coraz szersze kręgi agitacja hitlerowska i próby odpolonizowania Pomorza, a tam? — Oto uwagi sanacyjnego **„Kurjera Porannego"**:

...prawa wolnościowe? Polacy w Niemczech nie mają żadnych. Są zmuszani do wstępowania do formacyj partyjnych narodowo-socjalistycznych. Całe oddziały S. A. na Śląsku opolskim są złożone z Polaków, ubranych w brunatne mundury, pod grozą utraty pracy.

120 wypadków bezpodstawnego pobicia gdańszczan narodowości polskiej dowodzi, że pakt o nieagresji w interpretacji ekspansywnej niemczyzny nie ma nic wspólnego z rozbrojeniem moralnem. Tam, gdzie zaangażowane były interesy grupy rządzącej, poszły w kąt wszystkie względy taktyczne, a miejsce dyplomatycznych rękawiczek zajął kastet.

Powołane fakty, choć bardzo bolesne, są tak dobrze znane, że już ich nie wystarcza, by wywołać żywszą dyskusję nad palącą koniecznością wlania w formy stosunków polsko-niemieckich nowej, żywej treści. Wieści, które nadchodzą w dniach ostatnich z całego pogranicza, są jednak zbyt alarmujące i jaskrawe, by wolno było milczeć i udawać uparcie, że nie rozumie się ich brutalnej wymowy.

W interesie nietylko państwa polskiego, ale i samej mniejszości niemieckiej, trzeba zwrócić corychlej uwagę na niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie przymykanie oczu na fakty, wyraźnie niezgodne i z literą i z duchem porozumienia polsko-niemieckiego.

Chcemy wierzyć, że oficjalne i półoficjalne czynniki Rzeszy Niemieckiej nie inspirowały tej akcji. Jej intensywność jednak wskazuje, że jest jakiś sztab, który nią kieruje. Obowiązkiem władz polskich jest sztab ten zdekonspirować i rozbić, obowiązkiem władz niemieckich — odciąć się wyraźnie od wszelkich form tego typu moralnej agresji.

Tesame sprawy na tle ostatnich zajść omawia **„Głos Narodu"**, dochodząc do takiej konkluzji:

Gdy porównuje się nasze i tamtejsze stosunki, otrzymuje się dysproporcję tak nieprawdopodobną i niesłychanie rażącą, że nie można się wcale dziwić, iż w świetle jej porozumienie polsko-niemieckie jest porozumieniem wybitnie jednostronnem, dającem wszelkie korzyści i zapewniającem całą swobodę działania stronie niemieckiej, nas natomiast krępującem i nie przynoszącem najmniejszej ulgi przeszło miljonowej ludności polskiej, zamieszkałej w granicach Trzeciej Rzeszy.

Trzecia Rzesza

Niemiecko-sowiecka umowa handlowa

Co zyskują Niemcy a co Sowiety dzięki nowej umowie handlowej.

(Korespondencja własna)

Berlin, w kwietniu

Pisma berlińskie zamieszczają szczegółowe wiadomości o zawartej w tych dniach umowie handlowej pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowietów. „Berliner Tageblatt" pisze, że niemiecki wywóz do ZSSR dopiął największej sumy w 1931 roku, mianowicie 762 miljonów marek, podczas gdy w roku 1934 wywóz spadł na 63 miljonów marek. — Oczekiwany był dalszy spadek niemieckiego wywozu do ZSSR, bowiem rząd sowiecki nosił się z zamiarem ograniczenia zamówień w Niemczech do minimum. Jednakowoż nowa umowa, podpisana dnia 9 kwietnia, sytuację zmieniła. Kontrahentami umowy są: niemieckie ministerstwo gospodarstwa narodowego sowieckie przedstawicielstwo handlowe oraz dwa niemieckie konsorcja bankowe. Bieżące zamówienia według nowej umowy muszą dochodzić przynajmniej do 60 miljonów marek tzn., że muszą równać się minimum niemieckiego wywozu w 1934 roku. Transakcje handlowe dotyczą przedewszystkiem surowców i półfabrykatów i zawierane są na podstawie istniejącego dotychczas kredytu na czas od 15 do 20 miesięcy. Umowa z 9 kwietnia gwarantuje więc przedewszystkiem dotychczasowy poziom sowieckich zamówień. Oprócz tego Związek Sowietów zobowiązał się dodatkowo poczynić w Niemczech zamówienia w sumie 200 miljonów marek. Zamówienia te dotyczą gotowych fabrykatów i urządzeń przemysłowych. Transakcje w tej dziedzinie zawierane będą na podstawie długoterminowego kredytu.

Dwa niemieckie konsorcja z Bankiem Niemieckim, Towarzystwem Dyskontowem i Bankiem Drezdeńskim zawarły z sowieckiem przedstawicielstwem handlowem umowę finansową. Przedstawicielstwo sowieckie przy każdej operacji handlowej wystawi bankom weksel, płatny w terminie 5 lat. Aby wszystkie weksle w tej transakcji 200-miljonowej nie były płatne w jednym terminie, wystawiane będą tak, aby płatność ich przypadała po 4 i pół, 5 i 5 i pół lat. Odsetki od tych weksli nie przewyższają 2 proc. ponad państwową stopę dyskontową. W 70 proc. swej wartości weksle te gwarantowane są przez państwo. Banki eskontują te weksle w 100 procentach ich wartości.

Nowy system finansowania sowieckich zamówień w Niemczech nie jest ani pożyczką, ani czysto finansowym kredytem. ale zupełnie nowym typem handlu finansowego. Firmy mogą otrzymać pieniądze w gotówce, ale weksle wystawia się na każdą poszczególną transakcję osobno. Niemieckie firmy, zawierające transakcje z ZSSR wyznaczają cenę, biorąc pod uwagę pięcioletni termin płatności, z drugiej jednak strony nie mogą żądać zbyt wysokich cen, bowiem w umowie wyraźnie postanawia się, że ceny te muszą być „umiarkowane".

Umowa z dnia 9 kwietnia zawiera również postanowienia, dotyczące przywozu sowieckich towarów do Niemiec w roku 1935. Dotychczas Niemcy przywoziły z Związku Sowietów towary za 50 miljonów marek rocznie. Nowa umowa przewiduje, że firmy niemieckie zakupią jeszcze towarów sowieckich za 100 miljonów marek. Sowiecki wywóz do Niemiec w bieżącym roku dosięgnie sumy około 150 miljonów marek. **Z. R.**

Japonja kolonizuje południową Amerykę

Ostatnie lata przyniosły niezwykły wzrost aktywności japońskiej w krajach Ameryki Południowej. Nic zresztą dziwnego. Japonja musi mieć ujście nietylko dla swej produkcji, ale znaleść także tereny pracy dla nadmiernego przyrostu naturalnego ludności. Obecnie już przeszło połowa Japończyków, zamieszkujących w Ameryce, w liczbie 300.000 przypada na Amerykę Południową. Zwłaszcza w ostatnich 3 latach silna emigracja do Brazylji wzmocniła element japoński w Ameryce Południowej. Zauważyć trzeba, że pierwsze partje Japończyków przybyły do Brazylji zaledwie przed 20 laty. Pionierzy ci z niezwykłą systematycznością przygotowali teren dla ekspansji kolonjalnej, która nastąpiła w latach powojennych. Na obszarach dorzecza Amazonki zasiano kakao, tytoń i bawełnę. Stworzono olbrzymie osiedla na przestrzeni 1 i pół miljona ha, nie zapominając o wielkiej sieci placówek sanitarno-lekarskich. Dwa wielkie koncerny, operujące kapitałem około 3 miljonów jenów, zakupiły 100.000 akrów ziemi w dorzeczu Amazonki. Równocześnie stworzono specjalne towarzystwo dla kolonizacji japońskiej w stanie Sao Paulo z kapitałem 10 miljonów jenów. Z inicjatywy tego towarzystwa skierowano 55.000 osadników do Brazylji, około 15.000 na Filipiny i 3.000 do Peru. Sao Paolo posiada obecnie liczne japońskie osiedla, wykazujące niezwykle intensywny rozwój. Uprawa tytoniu, ryżu, bawełny i owoców zapewnia ludności tych osiedli pokaźne dochody. Jednocześnie powstała bardzo duża ilość japońskich warsztatów rzemieślniczych i mniejszych przedsiębiorstw. b

Masowe skupienie tych osiedli spowodowało w opinji brazylijskiej gwałtowną reakcję, ze względu na obawy, żywione wobec tej zwartej fali kolonizacyjnej. Dlatego też przyjęto w roku ubiegłym ustawę, ograniczającą kolonizację do Brazylji w bardzo wydatnym stopniu. Ustawa ta jest dotkliwym ciosem, wymierzonym nietylko w politykę ludnościową Japonji, ale godzi zarazem w interesy żeglugi japońskiej, która ciągnęła z transportów emigrantów olbrzymie zyski. Jednak i na to znalazła Japonja sposób. Z niezwykłą zręcznością i szybkością przestawiła się na inny kraj Południowej Ameryki, tworząc przed 3-ma miesiącami towarzystwo japońsko-południowo-amerykańskie, które otrzymało propozycję Paragwaju w sprawie osiedlenia am 250.000 Japończyków. Ziemia, ofiarowana tym osadnikom, zakupiona została ze specjalnych funduszów po cenach bardzo niskich, a chłopi i drobni rzemieślnicy japońscy mogą spłacać należność za tę ziemię w długoterminowych ratach. W ten sposób Japonja stworzyła sobie, poza Brazylją, już drugą olbrzymią bazę dla swej działalności kolonizacyjnej w Ameryce Południowej. Polityczne znaczenie takie go posunięcia jest zupełnie zrozumiałe, o jego doniosłości świadczy silne zaniepokojenie Stanów Zjednoczonych, które przy pomocy zakulisowej gry skłoniły Brazylję do uchwalenia ustawy przeciwko osadnictwu japońskiemu.

Oczywista, uzupełnieniem tej akcji są stosunki gospodarcze pomiędzy Japonją a państwami Ameryki Południowej. Po wojnie eksport Japonji na te rynki zwiększył się bardzo silnie, a lata ostatnie przyniosły wzrost eksportu japońskiego przeciętnie o 300 procent. Głównym odbiorcą Japonji w Południowej Ameryce jest Argentyna, importująca towary bawełniane, jedwabne i sztuczno-jedwabne. Dzisiaj na rynkach Ameryki Południowej japońskie żarówki, zabawki i wyroby przemysłu ceramicznego zdobyły sobie jedno z pierwszych miejsc. Równolegle rozwijał się również import wyrobów południowo-amerykańskich na rynek japoński, ale bilans tych obrotów kształtował się zawsze z kilkunastumiljonową nadwyżką na korzyść Japonji.

Japonja nie poprzestaje jednak na dotychczasowych sukcesach. W ostatnich tygodniach wyjechała do Południowej Ameryki specjalna misja rzeczoznawców, która zbadać ma możliwości scentralizowania eksportu japońskiego na rynku Południowej Ameryki. Pierwszym etapem w tej dziedzinie ma być konsolidacja eksportu bawełnianego. [illegible]

40-lecie „Jüdische Rundschau"

Kraków, 27 kwietnia.

Centralny organ zjednoczenia sjonistów niemieckich „Jüdische Rundschau" święci rzadki w naszych warunkach jubileusz 40-lecia istnienia. Z nikłych i małych początków z niepokaźnej gazetki stowarzyszeniowej, — przedzierżgnęła się z biegiem lat „Jüdische Rundschau" w organ sjonizmu niemieckiego, by od dwóch lat stać się organem całego niemal żydostwa niemieckiego.

Pierwsi redaktorzy „Jüdische Rundschau" (a w gronie ich znajdujemy nazwiska czołowych naszych publicystów sjonistycznych w Niemczech) w najśmielszych marzeniach nie przypuszczali zapewne, że skromna ich gazetka partyjna, przyćmiewana w początkach istnienia blaskiem redagowanego przez Herzla „Weltu" — centralnego organu ruchu światowego, powołana jest do odegrania tej doniosłej roli, jaką ta narodowa trybuna dziś odgrywa w żydostwie niemieckiem. Przeciętny Żyd niemiecki z Berlina czy z Frankfurtu nad Menem nie brał do ręki pisma sjonistycznego. Żyd niemiecki czytał „judenblatty" Mossego i Ullsteina — owe wszystkie „Berliner Tageblatty" i „Vossische Zeitungi", które, choć wydawane i redagowane przez Żydów, tak zręcznie umiały maskować swą żydowskość... Wielu Żydów niemieckich nie wiedziało nawet o istnieniu organu, który dumnie nazywał się „**Jüdische** Rundschau", wiodąc zresztą rachityczny żywot pisemka o czterotysięcznym nakładzie.

Przyszedł przewrót hitlerowski — i oto Żyd niemiecki, zaskoczony ogromem przeżywanej tragedji, rażony obuchem srożącego się chamstwa, stracił nagle wszelką orjentację w życiu. Nagle prysły jak bańka mydlana wszystkie iluzje i wszystkie dobrodziejstwa emancypacji, tak jak to ściśle, przenikliwie i genjalnie przewidział Teodor Herzl. I nagle, pośród najtragiczniejszego chaosu, — gdy Żydom niemieckim zdawało się, że wszystko już wali się w gruzy i niema żadnej nadziei ratunku, — naraz z łamów nieznanego dotąd „pisemka" sjonistycznego padały dumne i krzepiące słowa: „**Ja-sagen zum Judentum!**" Prysły asymilacyjne mrzonki — wołał z nieubłaganą prawdą nieznany dotąd publicysta — teraz nareszcie trzeba jawnie, z otwartą przyłbicą przyznać się do żydostwa, trzeba z godnością znosić ciosy i cierpienia. „**Tragt ihn mit Stolz, den gelben Fleck!**" — oto była następna parola, która jak głos dzwonu wołała z pierwszej strony „Jüdische Rundschau" w owych pamiętnych i tragicznych dniach kwietnia 1933. Z „żółtej łaty" uczynić odznakę honoru, nie wstydzić się żydostwa! I oto nagle Żyd niemiecki, znalazł busolę, znalazł drogowskaz w życiu. Głoszące zasymilowanemu żydostwu niemieckiemu sjonizm i powrót do żydostwa, „Jüdische Rundschau" niosła otuchę i ukojenie w chwilach najcięższej katastrofy. A zważmy, jak straszliwie ciężka i odpowiedzialna była rola narodowo - żydowskiego organu wtedy, gdy najniewinniejsze słowo można było w Niemczech przypłacić życiem lub — w najlepszym wypadku — obozem koncentracyjnym. Nad każdem słowem publicysty czy nawet zwykłego kronikarza wisiał groźny miecz damoklesowy „Greuelpropagandy"! Toteż z największem wzruszeniem czytało się wtedy artykuły „Rundschau", pisane dosłownie w paszczy wilka. Trzeba być naprawdę wielkim publicystą i odważnym człowiekiem, by w takich warunkach wywiązać się z zadania z honorem i nie załamać się. „Jüdische Rundschau" i jej znakomity redaktor Robert Weltsch z dumą spoglądać może na ten swój heroiczny okres, który zajmie zaszczytne miejsce w historji owych czasów. Artykuły Weltscha z tych dni przełomu, zebrane w wydaniu książkowem p. t. „Ja-sagen zum Judentum!", stanowią w publicystyce sjonistycznej pozycję trwałą i nieprzemijającą. Podobnie jak odważna polemika jego z renegatem i zdrajcą Naumannem, przywódcą odłamu Żydów „niemiecko-narodowych".

Trudno jednak nawet w tej chwili zataić, że jeśli chodzi o ustosunkowanie się do pewnych problemów wewnętrzno - sjonistycznych, nie we wszystkiem mogliśmy się zgodzić z naszym bratnim organem niemieckim. Nieraz wypadło nam z „Jüdische Rundschau" polemizować, a nawet — parę miesięcy temu — zarzuciliśmy jej uprawianie „sjonizmu wykoszlawionego". Pod wpływem ideologji Martina Bubera, samej przez się może bardzo szlachetnej i wzniosłej, zaznaczyły się w pewnych sferach sjonizmu niemieckiego, których eksporterem była „J. R." wypaczenia, których inaczej niepodobna było określić jak pomniejszaniem sjonizmu, zacieraniem jego właściwego oblicza, nadanego mu przez Herzla. Ujawniło się to szczególnie w defetystycznem nawskróś ujmowaniu kwestji arabskiej w Palestynie, a najbardziej jaskrawy wyraz znalazło w niesłychanie szkodliwej teorji „binacjonalnego" państwa. Tego grzechu pierworodnego trudno zapomnieć redakcji „Rundschau" nawet w tej uroczystej chwili jubileuszu, a M. Usyszkin, ten nasz rycerz prawdy, wypomniał jej to w swoim liście powitalnym.

Miejmy nadzieję, że samo życie, sama tragiczna rzeczywistość golusowa skoryguje błędne poglądy, którym tu i ówdzie „Rundschau" jeszcze hołduje.

Narazie „Rundschau" stoi u szczytu rozwoju, o jakim chyba nigdy nie marzyła: nakład pisma wynosi ponad 33 tysięcy, gdy gleichschaltowane dawne „judenblatty" usychają i więdną. Ten imponujący nakład świadczy najwymowniej, jaką ewolucję przeszło żydostwo niemieckie po przewrocie hitlerowskim.

Z okazji jubileuszu zasyłamy redakcji „Jüdische Rundschau" najserdeczniejsze życzenia. Życzymy jej przedewszystkiem dużo hartu ducha, siły i wytrwania na trudnym i eksponowanym posterunku. Techezakna jedejchem! **D. L.**

Numer jubileuszowy Jüdische Rundschau

Berlin. (ŻAT.) Organ Zjednoczenia Sjonistycznego w Niemczech „Jüdische Rundschau" wydał specjalny numer jubileuszowy z okazji 40-lecia swego istnienia. Numer zawiera przegląd wszelkich dziedzin współczesnego życia żydowskiego. Do numeru jubileuszowego nadeszły powitania i życzenia od Nahuma Sokolowa, dr. Weizmanna, M. M. Usyszkina, dr. Ruppina i czołowych osobistości żydostwa niemieckiego. Numer zawiera artykuły i rozprawy dr. Hantkego, Kurta Blumenfelda, dr. Felixa Rosenblütha, Adolfa Böhma, dr. Alfreda Klee, i w. inn., które oświetlają wszechstronnie aktualne problemy sjonistyczne. Dodatek literacki zawiera przegląd literatury hebrajskiej i żydowskiej.

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 30

CZĘŚĆ DRUGA

Rozdział I.

NA WSI.

Za niezmierzonemi lasami, które w dalekim kręgu pozbawiły górzystą glebę soków żywotnych, pozostawiając nagie piaski, rozpoczynają się żyzne łąki topolskiej doliny. Posiadłości ciągną się milami aż hen po sam daleki horyzont, wyścielane wilgotnemi torfowiskami. Przecinają je moczary i ciemne stawy. W czasach zamierzchłych cała ta dolina, położona między lasami i sięgająca aż po płaszczyste wybrzeża wiślane, była całkowicie wodą zalana, tworząc jedno błotniste bajoro, które potem wyschło. Dziś jeszcze znaleźć tam można spróchniałe pnie dębowe i inne gatunki drzew, które niegdyś pogrążyły się w moczarach. Dziś to już jest obszar suchy, porośnięty soczystą, zieloną paszą — prawdziwy przysmak dla koni i bydła, — i jednak grunt jeszcze nie jest stały, a nawet niebezpiecznie po nim stąpać. Dawne potopione lasy zamieniły się w torfowiska, skąd chłopi z całej okolicy kradną torf na opał. I dziś jeszcze bywa, że naraz, na łąkach, grunt się pod nogami zapada. — Często w biały dzień ginie jakaś sztuka bydła albo koń, pasący się na łące: pochłaniają je czeluście moczarów. Niekiedy nawet zdarza się, że ginie chłop ze wsi i niesposób go znaleźć. Nagle w szczerem polu powstaje głęboki dół w torfowisku i pojawia się w nim woda, w której roi się od wszelakich dziwnych żyjątek. Razu pewnego jeden z chłopów wyłowił w takiej wodzie olbrzymiego lina, gatunek ryby, który zresztą w całej okolicy nie pojawia się. Kiedy chłop przyszedł z wyłowioną rybą do domu, zbiegła się cała wieś, by zobaczyć to dziwo. Ksiądz proboszcz zabronił jednak zjeść rybę. Wykopano głęboki dół i rybę w nim pochowano, — bo któż to może wiedzieć, co się za takim linem kryje!... Niezwykłe też ropuchy skaczą po tych łąkach. Są przedziwnie zielone — koloru takiego nigdzie indziej nie widać — nocą zaś rozlega się w całej okolicy ich głośny rechot...

Opodal wielkiego stawu wznosi się biały dwór. Położony jest wśród dziko porosłego angielskiego parku, do którego dostęp zamyka żelazna brama, pokryta zieloną rdzą. Zanim jeszcze człowiek dostanie się do wsi, widać już z daleka białą wieżę dworu, przewyższającą korony kasztanów i wierzb. Mieszka tam dziedzic wsi, pan Widowski, hrabia na Topolach. Poza obrębem pałacu nie widać go nigdy, pan Widowski bowiem, stary kawaler, to nielada dziwak. Samotny i odgrodzony od świata, mieszka w swym pałacu, nie przyjmuje nigdy gości i sam nigdzie z wizytą nie chadza. Rzadko tylko opuszcza pan dziedzic ogrodową furtkę. Chłopstwo, osiadłe na ziemiach pana hrabiego, opowiada sobie, że pan dziedzic sypia całemi dniami, nocą bowiem przyjmuje u siebie duchy, z któremi wyprawia najdziksze swawole. — W rzeczywistości był pan hrabia tylko wielce rozleniwiony i zaniedbany. Nienawidził z całego serca nowej odzieży. Dzień po dniu, jakgdyby w drugiej skórze, tkwił w wynoszonym i splamionym surducie. A za żadne skarby świata nie dałby się nakłonić, żeby zmienił pludry. Kiedy mu kamerdyner rano podawał inne spodnie, dostawał kijem po grzbiecie.

Zarostu nie golił hr. Widowski tygodniami całemi, wąsy zaś sięgały mu od ucha do ucha. Od świtu do późnego wieczoru przebywał w towarzystwie potężnego buldoga „Tytusa" w na wpół zapadłej werandzie, o wybitych szybach. Weranda przylegała do wielkiego stawu, a pan hrabia z nabitą dubeltówką czyhał na dzikie kaczki, które zlatywały do wody. Częstokroć jednak mijało pół dnia, a nawet i cały dzień, i żaden ptak się nie zjawiał. Ptactwo bowiem znało już myśliwego i wolało pozostać na drugim brzegu stawu, byle nie

NA FALI DNIA

Czy Polska jest z Francją, czy z Niemcami?

Kraków, 27 kwietnia.

(K) Głosowanie polskiego ministra spraw zagranicznych w Genewie za rezolucją, piętnującą zbrojenia niemieckie, zajmuje wciąż jeszcze bardzo żywo niemiecką opinję publiczną. Wprawdzie zaraz po głosowaniu usiłowała oficjalna „Gazeta Polska" uspokoić Trzecią Rzeszę, że głosowanie odbyło się tylko „pod aspektem formalnym", merytorycznie zaś nie zmieniło niczem sytuacji międzynarodowej, ale ta sofisterja widocznie nie na wiele się przydała, bo Niemcy stoją dalej przed zagadką, jakie znaczenie przypisać należy zachowaniu się Polski w Genewie.

Zwykle dobrze poinformowany korespondent „Berl. Tageblattu" usiłuje zagadkę tę swym czytelnikom niem. wyjaśnić. Ten komentarz do głosowania p. Becka w Genewie, napisany przez dziennikarza niemieckiego, jest b. ciekawy, dlatego warto zaznajomić z nim naszych czytelników.

Zdaniem p. Herrnstadta, korespondenta warszawskiego „Berliner Tageblattu", pojechał nasz minister spraw zagranicznych p. Beck do Genewy święcie przekonany, że nie będzie musiał zająć wyraźnego stanowiska. Liczył się z tem, że naprzód odbędą się w Genewie targi, kogo wyznaczyć generalnym sprawozdawcą, a potem, gdy już generalny sprawozdawca zostanie wreszcie wyznaczony odbędzie się dyskusja, w trakcie której poza kulisami usiłować się będzie doprowadzić do uzgodnienia stanowisk wszystkich państw. P. Beck był więc przekonany, że będzie mógł Francji oświadczyć, że Polska nie zrywa sojuszu z Francją, nie będąc równocześnie zmuszony do wystąpienia przeciwko Niemcom. Francja przygotowała min. Beckowi w Genewie przykrą niespodziankę, bo Polska znalazła już odrazu jednolity front wszystkich państw. Nawet państwa neutralne uchwaliły głosować za rezolucją z wyjątkiem jednej Danji, która powstrzymała się od głosowania, ponieważ małe to państewko jest bezpośrednim sąsiadem potężnej Trzeciej Rzeszy i ma u siebie dość poważną mniejszość niemiecką. Polska znalazła się więc w sytuacji przymusowej, bo jeśli nawet państwa neutralne głosowały za rezolucją, nie mogła za nią nie głosować Polska, będąca sojusznikiem Francji. Francji udało się zręczną taktyką zmusić Polskę do zajęcia wyraźnego stanowiska, uniemożliwiając polskiemu ministrowi spraw zagranicznych lawirowanie. Minister Beck wygłosił więc mowę prawie że proniemiecką, ale głosował przeciwko Niemcom.

Wreszcie dowiedział się p. Beck w Genewie, że układy francusko sowieckie natrafiły na martwy punkt. Polska z niechęcią odnosiła się do sojuszu francusko - rosyjskiego Gdy więc wyłoniła się możliwość odsunięcia znowu Rosji, postanowił polski minister spr. zagranicznych z tej możliwości skorzystać. Do tej taktyki namawiał też Polskę Mussolini, który jest zwolennikiem kooperacji francusko - włosko - angielskiej z wyłączeniem Rosji, i dlatego ma być nawet Polska zaproszona na konferencję rzymską, która ma ostatecznie uchwalić gwarancje nienaruszalności Austrji. Wszystkie te motywy złożyły się na to, że Polska w ostatniej chwili głosowała za rezolucją antyniemiecką.

Jak widzimy wywody niemieckiego dziennikarza są dość mętne, bo właściwie p. Herrnstadt nie odpowiedział na pytanie, co jest decydującem, czy mowa p. Becka czy też jego głosowanie. Na to pytanie zresztą doprawdy trudno odpowiedzieć...

Wybory w Jugosławji

Dnia 5 maja br. odbędą się w Jugosławji wybory do parlamentu. Wybory te są bardzo symptomatyczne, oznaczają bowiem powrót Jugosławji do demokracji. Rząd p. Jewticza uważa siebie za spadkobiercę tragicznie zmarłego króla Aleksandra I., który wprawdzie zamachem stanu z dnia 9 stycznia 1929 r. zawiesił chwilowo konstytucję, ale jej nie usunął, zapowiadając stale powrót do demokracji.

Do wyborów staną tylko cztery listy, mianowicie lista rządowa z ministrem Jewticzem na czele, lista zjednoczonej opozycji z drem Maczkiem, Davidoviczem i Jovanoviczem na czele, i dwie opozycyjne grupy byłych ministrów Maksymovicza i Ljoticza. Listy socjalno-demokratyczna z Topaloviczem na czele i jugosłowiańskiej partji ludowej Hodjery zostały ze względów „formalnych" unieważnione.

Na podstawie istniejącej ordynacji wyborczej mogą kandydować tylko stronnictwa, które wystawiają swych kandydatów przynajmniej w sześciu banatach (województwach). Już to postanowienie skierowane przeciwko ugrupowaniom politycznym o charakterze wyłącznie tylko narodowym, w głównej mierze przeciwko chłopskiemu stronnictwu kroackiemu, skłonić musiały opozycję kroacką do szukania kontaktu z innemi ugrupowaniami serbskiemi i do wyrzeczenia się dawnych tendencyj separatystycznych. Do tego zmierzała zresztą dyktatura króla Aleksandra, za czasów której przeprowadzono ustawę, zabraniającą organizowania stronnictw politycznych na zasadach wyznaniowych i szczepowych. Opozycja organizuje się więc na podstawach ideologji ogólno jugosłowiańskiej. Tem sobie wytłumaczyć można, że dawne serbskie stronnictwo demokratyczne z Davidowiczem na czele, serbscy muzułmanie ze Spahą, oraz jugosłowiańscy agrarjusze z Jovanoviczem na czele, utworzyli wspólny blok z przywódcą byłej partji Radicza drem Maczkiem.

Skończył się więc monopol jugosłowiańskiej partji nacjonalistycznej, na której począwszy od zamachu stanu wszystkie gabinety się opierały. Stronnictwo to utworzone w okresie pozaparlamentarnym, składało się z elementów bardzo różnorodnych i dlatego znajduje się w stanie szybkiego rozkładu. Ze stronnictwa tego usamodzielniły się pojedyńcze grupy, z których wymienić możemy przedewszystkiem grupę Hodiery, byłego szefa gabinetu generała Živkovicza, której jednak lista, jak już wyżej powiedzieliśmy, została ze względów formalnych unieważniona.

Lista rządowa ma za sobą resztki rządzącego dotychczas stronnictwa nacjonalistycznego, ale opiera się głównie na chłopstwie, które Jevticz za wszelką cenę chciał dla siebie pozyskać, i w tym celu stanął nawet sam na czele chłopskiego ruchu spółdzielczego. Za rządem wypowiedzą się wreszcie i radykali, stronnictwo ongiś najpotężniejsze, które starało się dotychczas bezskutecznie o ponowne zalegalizowanie. Za rządem wypowiedzą się wreszcie jeszcze ugrupowania słoweńskie, na czel których stoi dr Koroszec, niedawno dopiero zwolniony z internowania.

Tak wyglądają fronty wyborcze w Jugosławji.

popaść w pole obstrzału. Pan hrabia był jednak za leniwy, by opuścić werandę i poszukać ptactwa nieco dalej, choć na drugim brzegu stawu roiło się wprost od ptaków.

Jedynym człowiekiem z zewnętrznego świata, którego hrabia dopuszczał do siebie, był arendarz jego, Szlojme Wolf „Pokrzywa" (ten przydomek otrzymał karczmarz od dziedzica w miejsce właściwego nazwiska i musiał go bez oporu nosić) Z nim to naradzał się pan hrabia w sprawach gospodarstwa, a także w osobistych swoich sprawach. Żydowi zwierzał się nawet z kłopotów, wynikających z rozgałęzionej rodziny, — tych wszystkich kuzynów i kuzynek, którzy czekali tylko na jego śmierć. Dzięki arendarzowi dowiadywał się pan hrabia o tem, co dzieje się poza obrębem pałacu, to zaś, co arendarz mówił o stanie majątku, było dziedzicowi stokroć ważniejsze, niż sprawozdania ekonoma. Szlojme Wolf był do pewnego stopnia łącznikiem pomiędzy panem hrabią a światem zewnętrznym. Nie przeszkadzało to jednak panu hrabiemu nawet w najbardziej poufałej rozmowie Żyda lżyć i szczuć na niego swego psa.

Szlojme Wolf życie oddałby za swego pana. — „Purec" był jego dumą i punktem honoru. Karczmarza martwiło to srodze, że „purec" jego nie dba zupełnie o wygląd zewnętrzny. Ilekroć Szlojme Wolf spotykał się z pachciarzami i mleczarzami innych okolicznych dziedziców, tamci pokpiwali sobie z niego, nazywając go drwiąco: „pachciarz hrabiego-dziada".

Szlojme Wolf wiedział jednak, że dziedzic jego przerastał bogactwem wszystkich innych, którzy nosili popielate fraki, uszyte wedle najnowszej mody i za pożyczone pieniądze lata całe mieszkali w Warszawie lub zagranicą. Jego dziedzic zaniedbywał zewnętrzny wygląd jedynie z lenistwa. Razu pewnego zdobył się Szlojme Wolf na czyn odważny: zakupił w mieście najlepsze sukno i polecił krawcowi Fajwlowi, artyście w swoim fachu, „na oko" uszyć nowe pludry dla pana dziedzica. Fajwel stworzył arcydzieło isne. I kiedy pan hrabia kazał znów zawezwać pachciarza do zamku, wówczas Żyd rzucił mu się do stóp i ucałował mu buty. Potem podał mu spodnie, pięknie obszyte lampasami i głosem błagalnym prosił:

— Panie dziedzicu najdroższy, jeśli pan hrabia ma Boga w sercu, niechże to dla swego Żyda zrobi i zmieni spodnie! Pan hrabia jest przecież wielkim panem, inni dziedzice nie posiadają w majątku nawet tyle, ile same pana dziedzica spodnie są warte. Nie mogę już dłużej patrzeć na to, że oni piękniej są ubrani, aniżeli mój pan dziedzic. Serce się we mnie kraje, wstydzę się innych pachciarzy. Panie dziedzicu kochany, uczyń mi tę łaskę i zmień spodnie.

Kiedy hrabia był w dobrym humorze, skończyło się na „Żydzie parchu" i na groźbie poszczucia Tytusa, od której to groźby włosy stawały karczmarzowi na głowie z wielkiej trwogi. Kiedy jednak pan Widowski był w złym humorze, wówczas kazał arendarza swego wychłostać, grożąc nadomiar, że go w chlewie zamknie, jeśli jeszcze raz na coś takiego się odważy... Szlojme Wolf jednak nie dawał za wygraną — martwiło go to za bardzo, że purec jego chodził w podartych pludrach i sąsiedzi z niego sobie pokpiwali. Ilekroć więc zjawiał się u hrabiego, miał ze sobą spodnie, ukryte pod kapotą, nie odważył się jednak zaofiarować ich panu dziedzicowi.

Bo choć pan dziedzic z karczmarzem żył na stopie bardzo poufałej i polecał go każdego poniedziałku i czwartku wzywać na zamek, to jednak los Szlojme Wolfa nie był zazdrości godzien. Ilekroć otrzymywał wezwanie do dworu, strach śmiertelny ogarniał karczmarza i pot zimny oblewał mu czoło, — jakgdyby miał się udać do tygrysiej klatki. Niepodobna bowiem było przewidzieć, czem taka wizyta na zamku się skończy! Przez całą drogę do hrabiego Szlojme Wolf bezustannie wzdychał i jęczał, wysyłając gorące modły ku niebu. Jak długo bawił we dworze, siedziała w domu żona i dzieci, dygocąc z przerażenia w najciemniejszym kącie chaty i modląc się do Boga, by wszystko skończyło się pomyślnie. Nawet dzieci najmłodsze w rodzinie karczmarza wiedziały, że ojcu grozi teraz niebezpieczeństwo i chodziły na końcach palców. W rzeczy samej bowiem nie było to byle co: Mógł pan dziedzic być wobec Żyda jaknajbardziej przyjaźnie usposobiony, mógł go wzywać nawet wśród nocy, kiedy sam spać nie mógł i wyjawiać mu najskrytsze kłopoty — wszelako nigdy nie dało się przewidzieć, jak się ta poufałość skończy. Niekiedy po takiej „rozmowie" zanoszono Szlojme Wolfa do domu zalanego krwią, niemiłosiernie pokąsanego przez Tytusa. I jak nie wiedział karczmarz, czem zdobył zaufanie dziedzica, tak też nie mógł zrozumieć, czem i dlaczego je stracił.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości z kraju

Szajka przemytników do Birbidżanu ujęta w Łodzi i Równem

Z Łodzi donosi PAT: Władze policyjne zlikwidowały ostatecznie szeroko rozgałęzioną szajkę przemytników, która grasowała w Łodzi i szeregu innych miast, werbując emigrantów na tereny kolonizacyjne żydowskie w Birbidżanie w Związku Sowieckim. Jeszcze w początkach ub. roku stwierdzono, że wielu emigrantów żydowskich przedostawało się do ZSRR drogą nielegalną. Następnie ustalono, że w Równem niejaki Izaak Goldstein, przybyły z Łodzi, w porozumieniu z miejscowymi zawodowymi przemytnikami zorganizował szajkę, która trudniła się przemycaniem emigrantów przez granicę sowiecką. Obecnie zakończone zostały dochodzenia ,które ustaliły, że na terenie Równego istniała placówka przemytnicza, działająca już bezpośrednio na granicy, natomiast główna sie dziba werbunkowa działała na terenie Łodzi. Centrala ta mieściła się w mieszkaniu niejakiego Elja sza Boguchwała przy ul. Kilińskiego. Boguchwał miał do pomocy znanych w świecie przestępczym osobników, którzy działali głównie wśród średnio zamożnych Żydów, pozostających bez pracy lub też wśród takich, którym z różnych względów zależało na jaknajszybszem opuszczeniu granic Polski. Szajka pobierała za przemycanie przez granicę sowiecką od 400—800 zł. Do szajki należały 53 osoby, których sprawę przekazano władzom sądowym.

Łagodny wyrok w procesie bandytów z pod znaku „Błyskawicy"

Jak już donosiliśmy, w Rybniku toczył się we czwartek proces „działaczy" narodowo- socjalistycznych z pod znaku „Błyskawicy", oskarżonych o zorganizowanie napadu rabunkowego na stację kolejową w Gierałtowicach na Śląsku, celem zdobycia pieniędzy dla partji. Sprawa jednego z bezpośrednich sprawców krwawego napadu, Domagały, który zbiegł do Niemiec, została wyłączona. Jako obrońca zgłosił się adw. Kozielski z Sosnowca, który był założycielem partji narodowych socjalistów a po jakimś czasie został wykluczony z partji przez „wodza" Grałłę, jednego z oskarżonych w procesie rybnickim. Oto parę szczegółów z zeznań owego Grałły:

„Wódz" Grałła stara się w swych zeznaniach przedstawić się jako bohater, co jednak mu się nie udaje, gdyż jest to człowiek mało inteligentny i próżny. W dłuższem przemówieniu uwypukla on swe rzekome zasługi, położone około rozwoju NSPR. Z zeznań jego wynika, że wiedział o organizowanym przez Domagałę i towarzyszy napadzie, a co więcej, udzielił sprawcom pomocy, gdyż przydzielił im samochód. Nie chce on jednak przyjąć za to żadnej odpowiedzialności. Żali się, jakoby po śmierci śp. min. Pierackiego został aresztowany pod zarzutem zamordowania ministra. Osk. Grałła wspomina o trudnościach finansowych, z któremi walczył w partji i wtenczas wyszła na jaw jakaś tajemnicza osobistość, dr. chemji z Łodzi, którego nazwiska Grałła nie zdradza, zasłaniając się niepamięcią. Ten właśnie doktór miał zbierać pieniądze wśród społeczeństwa na partję, a wtenczas Domagała mu powiedział, że przyjedzie na Śląsk i o pieniądze się po stara.

Przewodniczący: Od kogo wyszedł pomysł zdobycia pieniędzy w drodze rabunku.

Grałła: Nie odemnie. Nie wiem od kogo.

Przew.: Dlaczego oskarżony dopuścił do tej zbrodni?

Grałła: Musiałbym długo o tem mówić. Potrzebowałem pieniędzy.

Przew.: Czy oskarżony zdaje sobie sprawę, że na niego pada moralna odpowiedzialność za zbrodnię?

Grałła: Owszem, ja czytałem akt oskarżenia. Szkoda że niema Domagały, któryby przecież powiedział, że ja nie organizowałem napadu. Nie potrzebowałem nic zatwierdzać, bo przecież Domagała się ofiarował sam to zrobić. Nie zdawałem sobie zresztą z tego sprawy. Były dnie, że chodziłem jak obłąkany i o żadnym trupie nie myślałem. Jestem wyczerpany obecnie.

W dalszym ciągu oskarżony Grałła stara się jaknajbardziej obciążyć Domagałę, którego niema i jaknajwięcej odciążyć Tłoczyka.

W wyniku rozprawy oskarżony Tłoczek, który poza rabunkiem ma na sumieniu śmierć urzędnika kolejowego, Pawlasa, skazany został na 4 i pół roku więzienia, osk. Sołtysek, kolejarz z Krzyszowic na 2 lata więzienia, osk. Kujawski, kupiec z Katowic na 1 rok więzienia, osk. Skrzypczyk, urzędnik kolejowy, pełniący ostatnio obowiązki na stacji Gierałtowice na półtora roku, Pawlas na 1 rok, osk. Palarus na 1 rok, b. przywódca „Błyskawicy" Grałła na 2 lata więzienia. Trzej pozostali oskarżeni: Płoch, Poplach i Masoń zostali uwolnieni od winy i kary.

W motywach wyroku sąd podkreślił, iż łagodne wyroki oskarżeni zawdzięczają jedynie okoliczności, iż przeważnie byli tylko narzędziami w rękach przywódców partyjnych. Nadto wielu z nich nie zdawało sobie sprawy z istoty czynu ze względu na niski poziom inteligencji.

—oXo—

Zagroda 10-morgowa dla premjera Sławka w Racławicach

W dniu 12 maja br. w historycznych Racławicach, ziemi miechowskiej, odbędzie się uroczyste oddanie na własność 10-morgowej zagrody p. premjerowi Sławkowi.

Tragedja Żyda wiejskiego w przededniu wyjazdu do Palestyny

We wsi Wyszkowce, pow. Turka n/Str., mieszkał jedyny Żyd Hersch Meilech Rosenberg, który wzwiązku z pobytem delegata Histadruth Hakkarim (Związku rolników palestyńskich) p. Cidkowa, został zakwalifikowany jako zawodowy rolnik do wyjazdu do Palestyny. Rosenberg mając zapewniony certyfikat zlikwidował w ubiegłym tygodniu cały swój dobytek i mienie, gdyż już za dwa tygodnie był wyznaczony termin jego wyjazdu wraz z rodziną do Erec.

Onegdaj zaalarmowane zostały władze policyjne wiadomością, że Wyszkowce były ubiegłej nocy widownią krwawej zbrodni. Ofiarą jej padł właśnie 46-letni Rosenberg. Wdrożone dochodzenia ustaliły, że nieszczęśliwa ofiara skrytobójczej zbrodni została pod jakimś pretekstem przez nieznanych osobników wywabiona do przedsionka, gdzie ugodzona sztyletem, na miejscu padła trupem.

Sprawcy mordu na alarm podniesiony przez domowników, zbiegli. Toczące się śledztwo bada przyczyny, względnie tło krwawej tragedji. Podobno policja jest już na tropie morderców. Tło zdaje się być w łączności z niedolą Żydów wiejskich, przeciwko którym teror wzmógł się w ostatnich czasach.

Spór o ochrzczone dziecko

W sądzie wileńskim zakończyła się w pierwszej instancji sprawa małżeństwa Biberów, którzy procesowali się z tamtejszym żłóbkiem chrześcijańskim. Biberowie, którzy znajdowali się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych, porzucili kilkomiesięczne dziecko, które oddane zostało na wychowanie do tamtejszego żłóbka chrześcijańskiego. Po jakimś czasie Biberowie zgłosili się do żłóbka o wydanie im dziecka, które w międzyczasie zostało ochrzczone. Biberowie zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej za porzucenie dziecka i oboje skazani zostali na 8 miesięcy więzienia. Ponieważ żłóbek odmówił wydania dziecka, Biberowie wystąpili na drogę sądową.

Obecnie zapadł wyrok, oddalający żądanie Biberów tak, że dziecko pozostało nadal na wychowaniu żłóbka chrześcijańskiego w Wilnie. Sprawa oprze się o wyższe instancje.

Obsuwanie się ziemi w Wieliczce

Z Wieliczki donoszą o sensacyjnem zjawisku, jakie zaobserwowano tam onegdaj. Oto za dzielnicą Klasne na t.zw. Grabówkach, obsuwa się wzgórze wskutek podbierania ziemi przez cegielnię miejską. Wzgórze to leżące 2 klm. od miasta, nie zagraża Wieliczce, ani wogóle domom mieszkalnym, jedynie cmentarz żydowski i pola uprawne są bardzo zagrożone.

Zachodzi obawa, że cmentarz ten zniesiony zostanie przez posuwające się zwały ziemi. Szybkość posuwania się mas ziemnych wynosi 3 centymetry na dobę.

Również droga w kierunku Sygnatowa zesuwa się wdół i nic nie może powstrzymać walących się zwałów. Gdyby popsuła się pogoda, katastrofa zdaje się być nieuniknioną.

Podziękowanie.



SOBOTA, 27. KWIETNIA.

Kraków (293,5) 6,30 Audycja poranna, 7,45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 8 Audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadomości meteorologiczne, 12,05 Płyty, 12,50 a) chwilka dla kobiet i b) dz. połudn., 13 Koncert solistów w wyk. Very Neumark (fort.) i Emmy Szabrańskiej (mzsopr.), akomp. prof. L. Urstein, 13,45—14 a) „Nasz handel morski", b) wiadomości o eksporcie polskim i c) przegląd giełdowy, 14,45 Koncert dla dzieci: Historja o Dziadku do orzechów — Suita P. Czajkowskiego w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Hanna Brzezińska (opowiadanie), 15,30 Recytacje prozy, 15,45 Utwory na skrzypce w wyk. Józefa Chasyda, przy fort. prof. L. Urstein, 16,10 Koncert mandolinistów „Hejnał" w programie „Dumki ukraińskie", 16,30 Skrzynka pocztowo- techniczna w opr. W. Frenkla, 16,45 2-gi koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej. Wykonawcy: kwartet warszawski: Józef Kamiński I skrz., Zygmunt Lederman II. skrz., Jan Gornowski altówka, Marjan Neuteich wiolonczela, 17 Pogadanka z cyklu „Miasta i miasteczka polskie" pt.: „Kresowe miasteczko — Nieśwież", wygł. p. Wanda Kotwicka, 17,10 Najnowsze nagrania na płytach. 17,50 Pogadanka: „O walce z rdzą" wygł. inż. Ludwik Awin, 18 „Wesoła rewjetka dla dzieci", 18,30 „Wśród czasopism pedagogiczno- filozoficznych" omówi dr. Bar, 18.40 Wiadomości bieżące, 18,45 Najwybitniejsze zespoły jazzowe (płyty), 19,07 Program na dzień następny, 19,15 Feljeton: „Przez moje okno" wygł. red. Józef Bajsarowicz, 19,25 Lokalne wiadomości sportowe, 19,30 Wiadomości sportowe z Warszawy, 19,35 I-szy koncert z cyklu „24 preludja Claude Debussy'ego w wyk. Bolesława Woytowicza (fort.), 19,50 Feljeton aktualny, 20 Wesoła audycja „Rapsodja lwowska" w opr. Budzyńskiego i Seredyńskiego, 20,45 Dzien. wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce", 21 Koncert symf. „Las w muzyce", 22 Koncert reklamowy, 22,15 Szkic liter.: „Poezja a muzyka" wygł. dr. Stanisław Furmanik, 22,30 „Kukułka wileńska", 23—24 a) wiadom. meteorol. i b) muzyka taneczna.

Warszawa (1339,3) 6.30—18,30 p. Kraków, 18,30 „Przegląd wydawnictw" - prof. H. Mościcki, 18,40 „Życie kultur. i artyst. stolicy", 18,45—19,15 p. Kraków, 19,15 „Plon Święta Lasu" — aud. z ok. „Święta Lasu", wygł. L. Chocilowski, 19,25—24 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6.30—18,30 p. Kraków, 18.30 Skrzynka Cioci Heli dla dzieci, 18,45 Chór Adama, 19,07 Program, 19,15 „Święto Lasu", pogad. inż. Galusa, 19,25—24 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 „Lekka atletyka na terenie Lwowa" — wygł. red. Chigier, 18,40 „Życie kultur. i artyst.", 18.45 Recital kompozytorski Z. Schatza (skrz.), 19,07 Program, 19,15 „Lwoskie niewiasty" — wygł. p. K. Hojnacka, 19,25—24 p. Kraków.

Łódź (224) 6,30—18,40 p. Kraków18,40 „Życie artyst. i kultur.", 18,45—19,15 p. Kraków, 19,15 Płyty, 19,25—24 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 16,55 „Wesoło jest w Pralerze' aud. muz. ukł. Hruby'ego, 19,45 „Bajadera" — operetka Kalmana, 22,10 Muzyka taneczna.

Rzym (420,8) 21 Opera.

Moskwa (748) 15 „Piękna Helena" — operetka Offenbacha (montaż), 16,30 Koncert, 17,30 Pieśni, 18,30 Wieczór Wagnera.

Tramwaj tanieje — w Warszawie

Zgodnie z zapadłą uchwałą zarządu miejskiego m Warszawy, z dniem 1 maja br. cena normalnego biletu dziennego w tramwajach zostaje obniżona z 25 groszy do 20, cena zaś biletu nocnego z 50 do 40 groszy, co wynosi 20 proc. Zakres dotychczas stosowanych ulg został naogół utrzymany

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

J. L. Perec

W 20-lecie śmierci wielkiego poety żydowskiego

I.

Zaczął pisać po hebrajsku, a po żydowsku pisał z początku tylko dlatego, ponieważ chciał podnieść ciemną masę żydowską na wyższy stopień kultury. Usprawiedliwiał się jeszcze w latach 90-tych, gdy dzięki pomocy finansowej prof. Dicksteina i innych przedstawicieli asymilacji wydawał w Warszawie swoją „Bibljotekę ludową", że pisze niestety w „żargonie", bo inaczej trafić nie może do masy żydowskiej, nie rozumiejącej języka polskiego. Był maskilem, który język żydowski uważał za żargon, a gdy napisał pierwszą swą balladę z życia żydowskiego p. t. „Monisz" żalił się przed czytelnikiem, że musi perypetje swego bohatera opowiedzieć w języku twardym i nieforemnym i dlatego nie może należycie oddać wszystkich odcieni uczucia, któreby napewno wypadły całkiem inaczej w języku bogatszym.

Rósł razem z literaturą żydowską. Z początku była to literatura „żargonowa", ale później stała się literaturą żydowską, pisaną w języku żydowskim. Był tej literatury wyrazem najszlachetniejszym i współtwórcą. Stał się jej sercem.

II.

Złożył daninę rewolucji. Jego „Jom-Tow-Bletlech", które wydawał nieregularnie i perjodycznie, stanowiły pokarm duchowy organizującej się żydowskiej klasy robotniczej. Zachowały swą nieśmiertelną wartość po dzień dzisiejszy, wszak i teraz jeszcze recytuje się nieraz na wieczorkach robotniczych jego opowieść o szarym człowieku z ulicy żydowskiej, który pytany przez Boga, jakie jest jego życzenie, prosi o bułkę z masłem (Bońcie Milczek). Z jego „Opowieści Ludowych" wyczytać można, jak wyglądała psychika szerokich mas ludowych w momencie, kiedy do olbrzymiego imperjum rosyjskiego wdarł się kapitalizm. Za to swoje głębokie współczucie dla niedoli masy wydziedziczonej, współczucie, któremu Perec pozostał wierny aż po sam koniec swego życia, zapłacił Perec nawet więzieniem. Socjalistą dogmatycznym nigdy nie był, do partji nigdy nie należał, ale jeśli socjalizm oznacza walkę o sprawiedliwość i wolność, Perec był socjalistą.

III.

Perec rozwijał się razem z „dziadkiem" literatury żydowskiej Mendele Mojcher Sforim, który położył podwaliny pod tę literaturę. Gdy żydostwo było warstwą jednolitą i niezróżniczkowaną, odtwórcą jego był Mendele. Teraz ta faza żydostwa zniknęła z powierzchni życia, ale znalazła swój wyraz nieśmiertelny w twórczości „dziadka". Później, jak już powiedzieliśmy, wtargnął kapitalizm do życia żydowskiego. Zaczęły powstawać, jeśli nie klasy, to warstwy w żydostwie polskiem i rosyjskiem. I literatura żydowska zaczęła się różniczkować, a dokumentem tego procesu różniczkowania się był wielki nasz humorysta Szalom Alejchem. Nadszedł wreszcie moment, kiedy do głosu doszedł indywidualizm. Pierwszym naszym indywidualistą był J. L. Perec.

IV.

Był nietylko indywidualistą, ale stał się i piewcą tragizmu żydowskiego. Natura sensytywna, bardzo wrażliwa, podlegająca rozmaitym wpływom, szukał wciąż źródeł duszy żydowskiej. Odnalazł je w chasydyźmie tej naszej reformacji względnie rewolucji duchowej żydostwa. Atakowali go zato jako wstecznika socjaliści, wpatrzeni w Marksa i domagający się djalektycznej literatury proletarjackiej. W tym odwiecznym sporze nie można jednak racji odmówić Perecowi, który błądził po krętych ulicach ghetta i odnalazł wielkość w opowieściach chasydzkich. Forma była przebrzmiała, ale pod tą formą pulsowało serce, tętniła tęsknota za prawdą i wyzwoleniem. Nie mówiąc już o tem, że jego „Opowieści Chasydzkie" są najczystszym kryształem poetyckiej prozy żydowskiej, są one jeszcze i dokumentem stawania się duszy Pereca. Wielki poeta żydowski w swem poszukiwaniu źródeł duszy żydowskiej musiał się natknąć na chasydyzm i zaczerpnąć stamtąd prawdy o żydostwie.

V.

Był to etap w tak logicznym rozwoju poety do tragizmu żydowskiego. Bo napozór tylko twórczość Pereca jest kapryśną arabeską, w gruncie rzeczy tkwi w jego rozwoju logika wprost żelazna. Tasama logika zaprowadziła Pereca — do Wyspiańskiego.

Czyż nie jest zastanawiającem zjawiskiem że ze wszystkich wielkich pisarzy polskich Wyspiański był jedynym, który wywarł wielki wpływ na literaturę żydowską? Bo istniało jakieś pokrewieństwo duchowe między tragizmem polskim a tragizmem żydowskim, chociaż postać tragizmu żydowskiego jest głębsza. Tragizm Wyspiańskiego polegał na przeświadczeniu, że Polska może powstać, że ma wszystkie możliwości bytu, brak jej tylko woli do życia. Tragizm żydowski polegał na przeświadczeniu, że żydostwo jest tylko mniejszością, żyjącą na krawędzi narodów i nie może ponosić odpowiedzialności za swe losy.

Przezwyciężeniem tego tragizmu żydowskiego jest sjonizm. Niestety w twórczości Pereca nie doszedł do głosu.

VI.

Chasydyzm był pierwszym etapem w drodze Pereca do tragizmu żydowskiego. Na tle chasydyzmu powstał „Złoty łańcuch", tragedja trzech pokoleń żydowskich, których protoplastą był dumny Żyd reb Szlojme. Ten nadczłowiek żydowski rzucił Bogu pod stopy wyzwanie, proklamując okres wiecznego sabatu. Żydzi muszą jednak handlować, a po sobocie musi nastąpić niedziela. Proklamację wiecznego sabatu przekreśla własny jego syn, który na miejsce serca płomiennego stawia mózg zimny i nieubłagany.

Z motywów chasydzkich powstał jeszcze jego głęboki, wstrząsający poemat dramatyczny „Im Polisz of der Kajt", przedstawiający nam tragedję jednostki, tęskniącej za wolnością na tle ponurego ghetta.

Dopiero potem zaczął Perec towrzyć swoją „Noc na starym rynku". Tworzył ją w cieniu Wyspiańskiego, znajdujemy bowiem w niej echa „Wesela" i „Nocy Listopadowej". Pisał ją cztery razy, a umarł z przeświadczeniem, że nie udało mu się zakląć we formę ostateczną tragizmu żydowskiego. „Noc na starym rynku", to koszmarny sen nocy letniej małego miasteczka żydowskiego, to wizja upiornej rzeczywistości żydowskiej, to krzyk poety za wyzwoleniem nietylko żydostwa, ale i świata całego.

Bo Perec w ostatniej fazie swego życia stał się właśnie wizjonerem wolności i żądał od żydostwa i literatury żydowskiej uświadomienia sobie wielkiej misji dziejowej, jaką jest walka o wolność. Nie był jidyszystą w bojowem znaczeniu tego słowa i nigdy nie wyparł się miłości dla prastarej kultury hebrajskiej. Marzył o syntezie tej kultury hebrajskiej z nową kulturą żydowską na zrębach kultury ogólno ludzkiej. Był humanistą w najszlachetniejszem i niestety przebrzmiałem już znaczeniu tego słowa. Był człowiekiem gorącego serca i pisał zawsze krwią. — Pozostawił po sobie spuściznę wielką i bogatą. Twórczość „dziadka" jest tylko już dokumentem. Szalom Alejchem nie w całości przejdzie do panteonu twórczości żydowskiej, a chyba pozostanie w niej nazawsze tylko „Tobjasz Mleczarz". Ale i Szolem Alejchem zamknął w swych dziełach przeważnie tylko swą epokę. Perec żyć będzie zawsze, jak długo żyć będzie żydowska tęsknota żydowska za wolnością. Odradzać się będzie w każdem pokoleniu, które na swój sposób do niego się ustosunkuje. Perec — piewca tragizmu żydowskiego...

M. KANFER.

„Jerozolima światła i mroku"*)

Na dobrą sprawę nie musiał autor spieszyć się z wydaniem niewielkiego poematu, ale mógł umieścić go sczasem w zbiorze. Wydany oddzielnie, poemat potęguje wrażenie, zamierzonej zresztą, odświętności. Ton celebralny wydyma coprawda wszystkie wiersze p. Brandstaettera z okresu „po nawróceniu" lecz w omawianym poemacie więcej go niż gdziendziej. Tym razem patos jest mniej zawieszony w próżni, mniej histeryczny (a taki był w poprzednim tomiku), jednak zawsze budzi nieufność i zastrzeżenia. Wzniosłość utworów p. Brandstaettera sugerują w znacznej mierze rekwizyty zewnętrzne i harcowanie na superlatywach określeń. Tego rodzaju patos bywa nierzadko kłopotliwy: w inteligentnym czytelniku działa bowiem, jak to pewien krytyk określił, rodzaj dzwoneczka, reagującego na każdy wybryk i na każdą banalność. A tak się jakoś dzieje, że patos najwięcej daje okazyj do odruchów tego dzwonka. Powaga nietylko od śmieszności, ale również od banału i frazesu o jeden tylko krok bywa daleka.

*) **Roman Brandstaetter: Jerozolima światła i mroku.** Poemat. Nakładem dwutygodnika „W drodze". Warszawa 1935.

„Jerozolima światła i mroku" jest utworem programowym, lecz programowym — podkreślam — w dobrem tego słowa znaczeniu. Mniej niż w poprzednim tomie jest tanich haseł. Poematowi poczytać to należy za zaletę, temwięcej, iż tu i ówdzie beztroskę haseł zastępuje autor chęcią — ale tylko chęcią — pogłębienia ich. Mniej niż w poprzednim tomie jest tutaj łatwizny apostrof i wątpliwego kruszcu sentencyj. Dawna ich surowizna i „samograjstwo" coraz częściej znajduje poetycki odpowiednik. Poemat jest próbą historjozoficznego manifestu w rodzaju widzeń ks. Piotrów, „grobów Agamemnona", „psalmów przyszłości" i „przedświtów". Nawiązuje zatem do rodzaju literackiego w piśmiennictwie polskiem dawno już przebrzmiałego, odświeżając go o stylistyczne zdobycze poezji współczesnej. Entuzjazm, wywołany odrodzeniem żydostwa, łączy się z lękiem przed przyszłością, wyrażonym w apostrofie do symbolicznej Jerozolimy:

„Jeśli serca obryzgasz zawiścią i błotem,
I w tłumach mord rozdmuchasz, jak wicher,
jak zamęt,
I „za Boga" i „honor" „narodową cnotę",
Wśród bicia bębnów wojnę uchwali parlament.

Jeśli twoi synowie przywdziawszy mundury,
W piersi swoich sąsiadów nożem poczną godzić,
Bo nafta u nich tryska w błękitne lazury,
I ziemia u nich tłuściej i obficiej rodzi..." itd.

Otóż te i następujące po nich strofy odbiegają wyraźnie od dotychczasowego tonu wierszy p. Brandstaettera. Objaw to niewątpliwie korzystny, ponieważ beztroska, cechująca dotychczasowe utwory autora, nazbyt budziła reminiscencje „chwytów" tego odłamu społeczeństwa nieżydowskiego, który stoi i pada frazesami, jakie dzisiaj umieszcza p. Brandstaetter w cudzysłowie. Nie przeszkadza to zresztą, że — jak narazie — nawet w ironizowaniu tych orędzi, nie wychodzi autor za parafrazy pisarzy polskich. I tutaj właśnie znajdują umotywowanie obawy, o których pisałem na wstępie. Cały bowiem poemat utkany jest z takich parafraz. Zarówno tam, gdzie autor wyraża swój podziw dla żydostwa, jak tu, gdzie daje wyraz lękowi i wątpliwościom, razporaz w przenośniach i pointe'ach odwołuje się do znanych wierszy poetów polskich. Czyni to niejednokrotnie z wyczuciem ciężaru artystycznego cytowanych zdań, umie inkrustować swój wiersz przejętemi obrazami z dobrym rezultatem. Faktem jednak zostaje, że obraca się tylko i wyłącznie w obrębie gotowych formułek. Jestem jaknajdalej od domagania się „rodziwości" elementów, w obiegowem tego słowa znaczeniu, ale ciągłe i uparte wspieranie się na protezie cudzych i literacko już wypracowanych określeń budzi słuszną obawę, że autor wciąż jeszcze operuje doznaniami z drugiej ręki". Jego patos jest dlatego wysztywniony do ostatecznych granic i dlatego właśnie niewiele ma żywej krwi życia. Gdy przyjdzie do niecytowanych obrazów, zostają tylko pogromy i inkwizycja, zatem momenty wyłącznie, że je tak nazwę — reprezentatywne, przysłowiowe. Pozatem istnieje sprzeczność elementów pojęciowych części hymnicznej poematu z tyradami części drugiej. Wszystko to sprawia, że na namaszczony patos reagujemy trochę... kłopotliwie. Chcielibyśmy mniej proroczo udrapowanych gestów, więcej skupienia się poety w sobie, więcej stopienia elementów. Niechby był potem i patos, ale patos dojrzały, patos nie rekwizytów i superlatywów, ale stężałych przeżyciem słów. Narazie insygnja kapłańskie obnosi p. Brandstaetter tylko na kredyt.

W sumie: „Jerozolima światła i mroku" znaczy postęp autora zarówno pod względem artystycznym jak treściowym (co wkońcu ściśle się łączy). Jest w tym utworze nowy pierwiastek, którym — mimowoli nawet — osądza autor surowo buńczuczny a niefrasobliwy ton poprzednik swoich „wzlotów". Ale z potępianiemi dziś elementami p. Brandstaetter tylko walczy, jednak się z nich bynajmniej nie wyzwolił. Nie miejmy mu tego za złe: na to trzeba czasu. W omawianym poemacie znajdują się zadatki, pozwalające wierzyć, że p. Brandstaetter przeprowadzi w swoim warsztacie literackim gruntowną rewizję pojęć i uzyska sharmonizowanie elementów swoich poezyj.

M. BORUCHOWICZ

Enigmatyczny rycerz*)

Życie i przygody kawalera D'Eon należą do najbardziej pikantnych zagadek polityczno-seksualnych z czasów panowania Ludwika XV, tego króla, co wiele kochał, a którego rządy opierałysię na rozpuście kobiet w rodzaju Pompadour, a potem Du Barry. Kim wogóle był ten, niepokojący dwuznacznością, rycerz w spódnicy: Kobietą czy mężczyzną, obojnakiem mcyz genjalnym trewestytą? Don Juanem, Casanovą, Markizem de Sade? Zboczeńcem, czy zwykłym szalbierzem? Kto ukrywał się za atłasową półmaseczką w korowodzie nieustającego karnawału szlachty francuskiej obu Ludwików XV. i XVI-go? Czarująca kurtyzana, kobieta-szpieg, emisarjusz, zausznik królewski? Tajny ambasador Wersalu dla spraw nadzwyczajnych wagi i delikatnej natury? Zręczny dyplomata, któremu dziwaczne metody ośmnastowieczne narzuciły tę dwuznaczną, choć bezsprzecznie wygodną formę działalności. Pamiętniki jego prawdziwe czy zmistyfikowane, czytywane w swoim czasie namiętnie i rozchwytane wlot wskazują na to, że ten dragon w koronkach, ten chevalier czy ta chevalière — niewiadomo jak go nazywać — który z równą łatwością poruszał się po lustrzanych gładkich parkietach Wersalu, Petersburga, Londynu, jak obracał szablą, znosił niewygody życia obozowego, był czemś więcej i mniej, niż zwykłym awanturnikiem, od jakich roiło się podówczas. Lecz kim on właściwie był?

Pytanie, na które tylu ludzi szukało odpowiedzi, zagadkę, dręczącą umysły szperaczów historycznych szpargałów, rozwiązuje były sekretarz Anatola France'a. Jean Jacques Brousson w sposób niesłychanie zajmujący, a przytem prosty. Książkę jego czytamy tak, jak niegdyś czytaliśmy „Trzech Muszkieterów" Dumasa: jednym tchem, z niesłabnącem zainteresowaniem. Brousson z maestrją człowieka, któremu znane są wszystkie arkana sztuki narratorskiej, zręcznie rekonstruuje życie romansowego kawalera. Nie tylko zręcznie, ale o najmożliwszem podłożu i uzasadnieniu psychologicznem. Przypadek decydujący o karjerze młodego, pięknego prawnika bystrego l'homme do robe, zręcznego madrygalisty, pierwszorzędnego szermierza, pchnął Charlesa Beaumont d'Eon na drogę tajnej dyplomacji, w służbę lilji francuskiej, służbę, która właściwie, prócz sławy pośmiertnej, za życia mało mu dała. Dzięki osobistej zręczności fizycznej, przytomności ducha i zimnej krwi, nie protekcji królewskich glejtów, zawdzięczał wywinięcie się sianem z najcięższych opresyj. Posunięcia jego były zawsze uwieńczane sukcesem dla chwały, wielkości Francji i dynastji, a że w męczących swoich peregrynacjach po całej niemal Europie osładzał sobie pełne niebezpieczeństw życie nektarem miłości i że czerpał ten trunek ze źródeł niezawsze dla niego dozwolonych, że nieraz wodę mącił, że wynikało z tego wiele łez, niepokojów, powikłań tragedji — nie było jego winą, ale czasu, stosunków, okoliczności, charakteru misji dyplomatycznej.

Zresztą nie rzuca to na niego wcale złego światła: myślał, działał, czuł, kochał, porzucał w formie praktykowanej i zwykłej najnormalniejszym ludziom jego czasu. Stosował dewizę: je prends mon bien ou je trouve. A jednak dla ocalenia honoru ukochanej kobiety, dla zachowania pozorów, dla zapewnienia jej i jej dziecku, które było jego dzieckiem, bezpieczeństwa, od 49 roku życia nie składał z siebie szat kobiecych. Było to więcej, niż zwykłe poświęcenie.

Pocóż zresztą streszczać książkę Broussona, opowiadać jak i dlaczego? Nie mówi się naprzód końca zajmującej powieści. Książka Broussona, utrzymana w stylu przygód Manon Lescaut i Chevalier Des Gneux, obok walorów pięknego, bogatego języka, żywej narracji, pełna momentów dramatycznych, ma posmak i nerw prawdziwie kolportażowy.

.. GOLDNEROWA

*) Jean Jacques Brousson La Chevaliere D'Eon ou le Dragon en Dentelles, Recit. Historique Flammarion 1935.

Kronika literacka

„TRUPA WILEŃSKA" ZMARTWYCHWSTAŁA. Pisaliśmy już, że dzięki inicjatywie grupy przyjaciół żydowskiego teatru w Warszawie zreorganizowano „Trupę Wileńską" pod kierownictwem M. Mazy. Zespół „Trupy" jest następujący: Panie: Mirjam Orleska, Estera Goldenberg, Fela Garbarz, Rachel Holzer, Jochewed Wajslic, Mila Wajslic, Ruth Taru, Klara Segałowicz; panowie: Brakarz, Garbarz, Wajslic, Landau, Licht, Polański, Kurlender, Kranc, Rosen i Stockfeder. Pierwszą premjerą zreorganizowanej Trupy Wileńskiej będzie sztuka starego żydowskiego autora J. Oksenfelda „Rekruci" w opracowaniu sowieckiego autora Reznika, w reżyserji J. Rothbauma. Muzykę skomponował Henoch Kohn, a dekoracje projektuje J. Sliwniak. Wiadomość ta wywoła napewno satysfakcję wszystkich przyjaciół teatru żydowskiego w Polsce.

ENTUZJASTYCZNE GŁOSY CAŁEJ PRASY FRANCUSKIEJ O PIERWSZYM WYSTĘPIE MORRISA SCHWARZA. Pisaliśmy już, że Morris Schwarz wystawił w Paryżu przeróbkę dramatyczną powieści J. J. Singera „Josie Kalb". Cała prasa francuska przyniosła wprost entuzjastyczne recenzje o tem przedstawieniu.

TŁUMACZENIE TALMUDU NA JĘZYK ANGIELSKI. W tych dniach ukazało się w Londynie 8 tomów pierwszego kompletnego tłumaczenia Talmudu na język angielski. Tłumaczenia dokonało 12 uczonych angielskich pod redakcją rabina dra Epsteina.

ZAKAZANE WYSTĘPY GRANACHA W RUMUNJI. Aleksander Granach miał rozpocząć w Czerniowcach gościnne występy, ale władze odmówiły zezwolenia. Granach wyjechał do Moskwy, gdzie wyświetlać się ma film z artystą w roli głównej.

JONAS TURKOW I DJANA BLUMENFELD WE LWOWIE. Jonas Turkow i Djana Blumenfeld rozpoczęli we Lwowie gościnne występy.

W ŁODZI CZYNNE SĄ TRZY TEATRY ŻYDOWSKIE. W łódzkim teatrze „Rozmaitości" występują gościnnie wraz z zespołem Litmana artyści amerykańscy S. Szajngold i Sem Urbach; w teatrze „Filharmonja" występują gościnnie Samberg, Lampe i pani Szoszana. W Teatrze Ludowym Giza Heiden i Prizament.

PROCES MIĘDZY POETKĄ KAZIMIERĄ IŁŁAKOWICZÓWNĄ A LITERATKĄ HERMINJĄ NAGLEROWĄ. W jednym z numerów „Pionu" ogłosiła Kazimiera Iłłakowiczówna wiersz p. t. „Do chrześcijan". We wierszu tym zwraca się poetka do chrześcijan z apelem, że oficjalne miłosierdzie nie zwalnia jeszcze chrześcijanina z obowiązku indywidualnego wspierania ubogich. Wiersz ten nie spodobał się pani Herminji Naglerowej, która wręcz oświadczyła, że poemat ten doprowadzić musi do pomieszania pojęć. Niesprawiedliwa ta krytyka oburzyła autorkę. W wileńskiej prasie oświadczyła p. Iłłakowiczówna, że zaskarży panią Naglerową o fałszywą interpretację wiersza.

ZBIOROWE WYDANIE DZIEŁ STANISŁAWA BRZOZOWSKIEGO. Instytut Literacki w Warszawie przygotowuje w dwunastu tomach zbiorowe wydanie dzieł Stanisława Brzozowskiego. Pierwsze cztery tomy ukazać się mają już w najbliższych miesiącach.

NOWE WYDANIE „HYMNÓW" KASPROWICZA. Nowe wydanie „Hymnów" Kasprowicza ukaże się nakładem Towarzystwa im. Jana Kasprowicza, które ma być w tych dniach założone w Poznaniu.

MONOGRAFJA O RODZIEWICZÓWNIE. W tych dniach wyszła monografja o Rodziewiczównie napisana przez krakowskiego krytyka Kazimierza Czachowskiego.

LIFAR O POLSCE. Znany tancerz Sergjusz Lifar, którego jak pamiętamy, niebardzo gościnnie przyjęto na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie, opisuje w dzienniku paryskim „Le Jour" swe wspomnienia z pobytu w Polsce. Lifar wypowiada same pochwały utrzymane w tonie wprost entuzjastycznym. W ten sposób odpowiedział Lifar na policzek, który wywiózł z Warszawy.

WEYGAND JAKO PISARZ. Generał Weygand który niedawno został spensjonowany, postanowił ostatnie lata swego życia poświęcić pracy literackiej. Zapowiada swe wspomnienia oraz serję reportaży ze świeżo odbytej podróży do Afryki północnej.

NOWELE IRENY NIEMIROWSKIEJ. W Paryżu wyszedł tom nowel Ireny Niemirowskiej pt. „Films parles".

HISTORJA REPUBLIKI NIEMIECKIEJ. Nakładem „Graphia" w Karlsbadzie wyszła książka znanego historyka niemieckiego Artura Rosenberga (nie utożsamiać go z dygnitarzem hitlerowskim Rosenbergiem, który nazywa się Alfred) p. t. „Geschichte der deutschen Republik".

(—el.J.

Przegląd gospodarczy

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych

Nareszcie ukazało się — przez tysiące płatników podatkowych niecierpliwie wyczekiwane — rozporządzenie o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. Rozporządzenie to, zawarte w Dz. U. Nr. 29. z 19 kwietnia br. nie czyni wprawdzie zadość wszelkim wymogom sfer zainteresowanych, niemniej jednak przyczyni się do umorzenia znacznej sumy zaległości, odciąży życie gospodarcze od balastu, wlokącego się za niem od szeregu lat i przytłaczającego gospodarstwo swym ciężarem. Wadą przedmiotowego rozporządzenia jest jego niejasność i zawiłość, które wielce utrudniają orjentację już nie tylko laikom ale nawet rutynowanym fachowcom podatkowym. Spodziewać się należy nie jednego, ale szeregu wyjaśnień szczegółowych i autorytatywnych interpretacyj, które niezawodnie wyda dodatkowo Ministerstwo Skarbu (równocześnie z ogłoszeniem rozporządzenia już się jedno wyjaśnienie ukazało w formie okólnika L. D. V. 1544/1/35. vide „Polska Gospodarcza“ Nr. 16.).

Z tych więc powodów nie jesteśmy w stanie szczegółowo omówić tego rozporządzenia, gdyż popularne ujęcie i rozwinięcie poszczególnych przepisów wymagałoby nietylko nader obszernego opracowania, lecz wywołałoby w umyśle Czytelnika taki chaos i zamieszanie, iż cel niniejszego artykułu byłby chybiony. Ograniczamy się więc chwilowo do podania samej **zasady**, do przedstawienia głównych i podstawowych zarysów rozporządzenia, odraczając szczegóły do dalszych artykułów, które ogłosimy w związku z wyjaśnieniami urzędowemi, jakie niezawodnie wkrótce się ukażą.

Zasadniczą tendencją, przewijającą się przez to rozporządzenie, jest udzielanie ulg w spłacie wzgl. umorzeń tylko tym płatnikom, którzy w roku budżetowym 1934/35 okazali wzgl. w okresie dodatkowym do dnia 1 czerwca br. okażą dobrą wolę i lojalność podatkową o tyle, iż zapłacili (wzgl. dodatkowo zapłacą do 1 czerwca br.) wymiar podatkowy, przypadający na ten rok budżetowy lub jego równowartość. **W tem miejscu** wyjaśniamy, że przez „wymiar, przypadający na rok budżetowy 1934/35“ rozumie się wymiary, które przypisane zostały między 1. IV. 1934 a 1. IV. 1935, a więc będzie to wymiar podatku przemysłowego za r. 1933, dochodowego (tylko Dział I) za rok gospodarczy 1933 (na rok 1934), lokalowy za r. 1934, wojskowy za 1934, od nieruchomości za 1934 od placów budowlanych za 1934, któreto podatki obejmuje w mowie będące rozporządzenie.

Inni natomiast, którzy tego podstawowego warunku nie spełnili, **nie będą korzystali** z dobrodziejstwa tego rozporządzenia.

Pierwszym bowiem warunkiem dla korzystania z ulg jest, aby płatnik, kompetujący o te ulgi, zapłacił w r. 1934/5 wymiar za ten rok lub równowartość tegoż wymiaru. Obojętnem jest, czy płatnik w r. 1934 wzgl. 1935 — mając zaległości za ubiegłe lata — wpłacił tę sumę na **tenże rok** czy też na **zaległości z lat ubiegłych,** bylety tę sumę w tym czasie, tj. w roku budżetowym 1934/5 wpłacił i byle ona równała się wymiarowi z roku budżetowego 1934/5 (o czem wyżej). — **Przykład:** XY był winien podatek przemysłowy za lata 1929, 1930. 1931, 1932, 1933. — Wymiar jego za r. 1933 wynosił zł 200. — Jeżeli więc XY tę kwotę zł 200 **wpłacił między kwietniem 1934 a 1 kwietnia 1935** bądź na należność z r. 1933 bądź na zaległość z jakiegokolwiek ubiegłego roku, natenczas **wchodzi on już w rachubę** jako korzystający z ulg w spłacie wzgl. z umorzeń. Po największej części Kasy Skarbowe nie przyjmowały wpłat, dokonywanych w roku budżetowym 1934/5 na bieżące podatki lecz na zaległości z ubiegłych lat (nb. o ile one były), niema to jednak znaczenia, gdyż nie jest istotnem, aby pokrytym był rok ostatni lecz aby w roku 1934/5 wpłaconą była suma, równająca się ostatniorocznemu wymiarowi.

Minister Skarbu, pragnąc dać możność jaknajszerszym sferom korzystania z tych ulg, daje im „respiro“ terminowe, o tyle, iż zezwala, aby płatnicy, którzy nie spełnili tego zasadniczego warunku, mogli to uczynić **dodatkowo do 1 czerwca br.**

Uwaga! Nie wszystkie jednak wpłaty, dokonywane w roku budżetowym 1934/5 przyjmowane będą pod rozwagę przy udzielaniu ulg. **Wyłącza się z tych wpłat sumy:** zarachowe prze Kasę Skarbową na odsetki, koszty egzekucyjne **oraz na pokrycie zaliczek na podatek** przemysłowy **od obrotu za r. 1934 i 1935.**

Drugim warunkiem, od którego uzależnioną jest wysokość ulgi, jest stwierdzenie czy i ile w ostatnich 2 latach płatnik wpłacił na poczet zaległości. I tak, płatnikom, którzy stosunkowo mniej wpłacili, udzieli się też mniejszych ulg i naodwrót. Jako tzw. „Stichtag“ bierze się 31 marca 1933 oraz 31 marca 1935. Kasy Skarbowe stwierdzą, ile wynosiła zaległość 31 marca 1933 i ile wynosiła ta zaległość 31 marca 1935 — Jeżeli się okaże, że

a) płatnik 31 marca 1935 był **więcej** winien niż w r. 1933, natenczas **nie będzie wogóle korzystał z jakichkolwiek ulg w spłacie wzgl. z umorzeń.** Nasuwa się pytanie, czy w razie, gdyby płatnik taki uiścił obecnie tj. po **31. III. 1935** jakąś większą sumę, któraby pokrywała wymiar wzgl. jego równowartość na r. budżetowy 1934/5 oraz część zaległości z okresu po 31 marca 1933 — czy w tym wypadku mógłby również korzystać z ulg w spłacie wzgl. z umorzenia części lub całości zaległych podatków, datujących się z przed 1. IV. 1933? Z brzmienia rozporządzenia nie wynika taka możliwość dodatkowego zniesienia stanu faktycznego z 31. III. 1935 — Niezawodnie jednak będą organizacje gospodarcze kołatały o to w Ministerstwie, aby jakiś dodatkowy termin dla tej grupy płatników, — którzy nie byli może w stanie tego uczynić — został wyznaczony.

b) jeżeli się okaże, że różnica między temi dwoma latami nie uległa zwiększeniu lub nieznacznie się zmniejszyła (do 25 procent), natenczas **umorzy się płatnikowi połowę zaległości** za okres z przed 1 kwietnia 1933.

Przykład: 31 marca 1933 zaległości wynosiły w podatku dochodowym 500 zł. Wymiar na rok 1933 (ustalony w październiku) wynosił 100 zł. Wymiar na rok 1934 (ustalony w październiku) wynosił 100 zł. — Razem 700 zł. — Płatnik ten uiścił jednak w r. 1933 — 150 zł, oraz w pierwszym kwartale 1935 — 100 zł. Razem 250 zł. — 31 marca 1935 wynosiła więc zaległość za ubiegłe lata 450 zł, **a zatem płatnikowi przysługuje umorzenie połowy tej zaległości.** (Naturalnie, że wystarczyłoby, aby płatnik ten zapłacił tylko 200, tak, aby zaległość z 1 kwietnia 1933 nie przekraczała sumy zaległości, ustalonej na dzień 1 kwietnia 1935).

Płatność tej drugiej, nieumorzonej połowy odracza się do 31 marca 1938 z tem, że nawet podówczas nie zapłaci się tej całej należności, lecz tylko jej 30 proc., jednak **pod warnnkiem, że dany płatnik będzie w przyszłości dobrowolnie płacił bieżące podatki.** Skarb Państwa trzyma więc tego płatnika w ewidencji, obserwując go corocznie, czy płaci bieżące podatki Jako „premję“ za tę punktualność podatkową będzie mu rokrocznie — z tej nieumorzonej połowy — potrącał po 10 proc., 15 proc., 20 proc. i 25 proc., a co będzie z pozostałemi 30 proc., chwilowo jeszcze nie wiadomo, o tem będzie mowa dopiero 31 marca 1938. Płatnik ten musi jednak spełnić 2 warunki, tj. 1) **warunek zasadniczy**, tj. wpłacić do 1 czerwca br. podatek wymierzony na rok budżetowy 1934/5, tj. np. prezmysłowy za 1933, dochodowy na 1934 i td., wzgl. równowartość tej sumy, (o czem obszernie mówiliśmy w ustępie 3) oraz 2) musi spełnić 2-gi warunek tj. wpłacić do dnia 31 marca 1936 zaległości wzgl. resztę zaległości z wymiaru z roku budżetowego 1934/5. — **Przykład:** XY-owi wymierzono podatek przemysłowy za r. 1933 (płatny w r. budżetowym 1934/5) w kwocie zł 200. Tę kwotę musi wpłacić w tym roku budżetowym wzgl. — z respirem — do dnia 1 czerwca 1935. Jeżeli jednak równowartość tej sumy płacił i zarachowana ona została czyto częściowo czy też w całości na zaległości za ubiegłe lata, natenczas spełnił on wprawdzie **pierwszy zasadniczy warunek,** tzn. może korzystać z ulg w spłacie wzgl. z umorzenia, jednak do dnia 31 marca 1936 musi on wymiar z roku budżetowego 1934/5 uzupełnić tj. wpłacić część wzgl. całość na ten rok.

c) jeżeli natomiast okaże się, że różnica między zaległościami z 31 marca 1933 a 31 marca 1935 wynosi **więcej aniżeli 25 proc.,** natenczas umarza się całą zaległość z 1 kwietnia 1933. Rozumie się, że i ta grupa pałtników musi spełnić warunek zasadniczy tzn. w roku gospodarczym 1934/5 zapłacić przypisany na ten rok podatek wzgl. jego równowartość. **Przykład:** NN. winien był 31 marca 1933 zł 500. W międzyczasie na zaległość tę wpłacił zł 200, bieżące podatki płacił, tak, że w roku budżetowym 1934/5 zapłacił przypisany na ten rok wymiar, wobec czego zaległość jego 31 marca 1935 wynosiła tylko zł 300. Gdy zaś ta kwota zł 300 jest od 40 proc. niższa niż pierwotna zaległość zł 500, płatnikowi umarza się całą zaległość zł 300.

Z powyższych ulg wzgl. umorzeń korzystać będą **z urzędu** (a więc bez indywidualnych podań) osoby **fizyczne** tzn. poszczególni kupcy, przemysłowcy, zajęcia przemysłowe, zawody wolne itd., dalej spadki wakujące, a wreszcie **spółki jawne.** — Natomiast nie podpadają pod to rozporządzenie osoby **prawne**, a więc spółki z ogr. odp., spółdzielnie, spółki akcyjne, komandytowe itd. — Osoby prawne mogą jednak ulgi te uzyskać w przypadkach gospodarczo uzasadnionych na podstawie indywidualnych podań, wnoszonych za pośrednictwem właściwych władz skarbowych do Ministerstwa Skarbu.

Ulgi te stosuje się odrębnie w każdym podatku i w każdym okręgu wymiarowym, a zatem można np. mieć warunki dla uzyskania ulg w podatku przemysłowym a nie można ich mieć w podatku dochodowym, gdyż każdy podatek traktuje się odrębnie.

Pierwszym warunkiem zrealizowania tego rozporządzenia **w duchu tendencyj i zamiarów** Ministerstwa Skarbu jest, by Urzędy Skarbowe bezzwłocznie przystąpiły do prac przygotowawczych, połączonych z przeprowadzeniem tej akcji „oddłużeniowej“. — **Koniecznem** więc jest zmobilizowanie na kilkutygodniowy okres odpowiedniego i wyłącznie dla sprawy przeznaczonego personalu urzędniczego, którypy ustalił te elementy, od których zależnem jest uzyskanie wzgl. możność korzystania z ulg. — A więc Kasy Skarbowe muszą sporządzić wyciągi z poszczególnych kont **dla stwierdeznia: a) sumy zaległości w poszczególnych podatkach w dniach 31 marca 1933** oraz 31 marca 1935; b) **sum, wpłaconych w roku** budżetowym **1934/5 na poszczególne podatki;** c) poinformować płatników o tych **trzech** sumach przy równoczesnem **obliczeniu kwoty, jaka** winna być wpłacona do dnia 1 czerwca br. dla spełnienia zasadniczego warunku; d) natychmiast wyeliminować te sumy zaległości, których płatność nie będzie umorzona wzgl. odroczona, a więc należności za ostatni rok budżetowy; e) przejść wszystkie akta egzekucyjne celem bezzwłocznego wstrzymania egzekucji, tyczącej się lat ubiegłych, a objętych odroczeniem płatności wzgl. umorzeniem. Jest to praca olbrzymia i niewątpliwie natrafi na wielką zwłokę przy naszym niedostatecznym pod względem ilości aparacie urzędniczym. Najprawdopodobniej znaczna część sekwestratorów zostanie dla tych prac odkomenderowana do Kas Skarbowych, gdyż ilość egzekucyj w znacznym stopniu będzie ograniczona. Jak się dowiadujemy, ma wyjść **w** najbliższych dniach okólnik ministerjalny, zarządzający natychmiastowe wstrzymanie kroków egzekucyjnych dla ściągnięcia zaległości, podpadających pod odroczenie wzgl. umorzenie.

Gdyby to jednak nie nastąpiło w najbliższych dniach, winien każdy płatnik, któremu grozi egzekucja zaległości za lata ubiegłe (z przed 1 kwietnia 1933) zgłosić się u kierownika działu egzekucyjnego, celem indywidualnego uzyskania wstrzymania egzekucji nb. o ile posiada inne warunki dla korzystania z rozporządzenia o ulgach. Dodajemy, że wszelkie wpłaty, jakie obecnie bywają wzgl. będą dokonywane, nie będą zarachowywane na ubiegłe lata lecz na rok budżetowy 1934/5, czego płatnik powinien ewent. z ostrożności dopilnować, aby uniknąć omyłek i późniejszych reklamacyj.

W najbliższym czasie omówimy szereg innych kwestyj, jakie nasuwają się w tej sprawie jak naprzykład: stosowanie rozporządzenia odnośnie płatników, którzy nie mieli przypisu podatkowego na 1934/5, odnośnie płatników, którym w międzyczasie rozłożono płatność zaległych podatków na 3 lata, wzgl. — na podstawie zabezpieczenia hipotecznego na 10 lat i td.

JÓZEF HIMMELBLAU.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 10
Zachód słońca 18 m. 35
24 Nisan 5695

KWIECIEŃ
27
SOBOTA

AKADEMJA Z OKAZJI 10-LECIA U. H.

Dziś w sobotę o godz. 8-ej wiecz. w Sali Saskiej odbędzie się uroczysta Akademja z okazji 10-lecia Uniwersytetu Hebrajskiego, na której p. prof. dr. **Majer Bałaban** wygłosi przemówienie n. t.:

„OD JABNE DO GÓRY SCOPUS“.

(Okrężna droga nauki żydowskiej w ciągu 2.000 lat“). W części muzyczno-wokalnej wystąpią znani artyści: Hanna Lazerowa, Stella Martini (Markusówna), Julja Schoenwetterowa i Hanka Zimmermannówna.

Pozostałe bilety można podjąć dziś przedpołudniem w biurze przy ul. Dietla 107 I. p. od godz. 10-tej do 1-szej w poł. i popołudniu przy kasie Sali Saskiej od godz. 3.30 począwszy.

POCZTA NA LETNISKACH BĘDZIE DORĘCZANA RÓWNIEŻ W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Wobec zbliżającego się sezonu letniego, ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło, by we wszystkich uzdrowiskach i miejscowościach klimatycznych i letniskowych polskich, wprowadzono doręczanie poczty i przesyłek pocztowych tak że w niedziele i święta.

Od 1 maja do 30 września dotyczy to Kościeliska, Krynicy, Rabki i Zakopanego. Od 1 czerwca do 31 sierpnia — w Żegiestowie. Od 1 lipca do 31 sierpnia — w Busku, Czorsztynie, Dobrej, Krościenku, Makowie, Mszanie Dolnej, Muszynie Poroninie, Solcu, Szczawnicy, Szczyrku, Zawoi i Zwardoniu. I wreszcie, w sezonie zimowym od 1 grudnia do 31 stycznia — w Kościelisku, Krynicy, Rabce i Zakopanem.

POLICJA NIE BĘDZIE NOSIĆ BIAŁYCH CZAPEK

Komendant główny P. P. wydał zarządzenie, zakazujące noszenia w tym roku białych pokrowców na czapkach przez szeregowych policji w porze letniej. Pokrowce te będą nosić tylko szeregowi policji, pełniący latem służbę na drogach wodnych.

Dr. DROBNER ZASĄDZONY ZA SZERZENIE FAŁSZYWYCH WIADOMOŚCI O POŻYCZCE NARODOWEJ

Przed sądem w Niepołomicach odbyła się rozprawa przeciwko drowi Bolesławowi Drobnerowi z Krakowa, oskarżonemu o rozsiewanie fałszywych wiadomości. Wedle oskarżenia dr. Drobner przemawiając w ub. roku na wiecu w Niepołomicach, wyraził się, że pożyczka narodowa była ściągana od wszystkich, a przedewszystkiem od urzędników przymusowo, oraz, że pożyczką narodową kryło się deficyty budżetowe.

Na obronę swoją dr. Drobner przytaczał mowę prem. Kozłowskiego. Po przeprowadzonej rozprawie sąd uznał dra Drobnera winnym rozszerzania fałszywych wiadomości i skazał oskarżonego na 3 tygodnie aresztu, orzekając równocześnie warunkowe zawieszenie kary na przeciąg 3-ch lat.

Oskarżony zapowiedział apelację.

Napad bandycki na sklep jubilerski w Chrzanowie

(or). Przed niedawnym czasem donosiliśmy o śmiałym napadzie bandyckim, jakiego dokonano na sklep jubilerski Chaskla Reicha w Chrzanowie.

Było to 2 stycznia b. r., około godz. 21, kiedy do sklepu jego wtargnęli dwaj zamaskowani bandyci, uzbrojeni w rewolwery. Jeden z nich podbiegł do Reicha, drugi zaś do pomocnika jego, Natana Friedfelda.

Reich, widząc wymierzony do siebie rewolwer, instynktownie cofnął się w stronę wystawy, zakrywając twarz rękami. W tym momencie jeden z napastników strzelił do niego, raniąc go w brzuch. — Po oddaniu strzału, obaj napastnicy zbiegli.

Wybiegając ze sklepu, zerwali z twarzy maski, a jednemu z nich spadł z głowy kapelusz.

O napadzie zawiadomiono natychmiast posterunek P. P. w Chrzanowie, który zarządził pościg za bandytami. Na miejsce przybyli starszy post. sł. śl. Nawrocki i starszy post. Rogowski. Dowiedziawszy się od zgromadzonych na miejscu napadu ludzi, w którym kierunku uciekli bandyci, wsiedli do dorożki Zagórskiego i pojechali do Trzebini.

Po zatrzymaniu dorożki przed stacją kolejową, Zagórski pozostał na placyku, służącym za miejsce postoju dla dorożek, zaś funkcjonarjusze policji udali się na stację. Na stacji stał wówczas pociąg, mający odejść do Katowic. Nawrocki wszedł do tego pociągu i począł go przeszukiwać.

W międzyczasie Zagórski, który pozostał był przed stacją, przy dorożce, zauważył idących drogą od strony Chrzanowa dwu osobników, jednego w kapeluszu, a drugiego w czapce, bardzo obłoconych. Ponieważ osobnicy ci wydali mu się podejrzani, udał się za nimi. Jeden z nich zatrzymał się na schodach, prowadzących na stację, a drugi poszedł do kasy biletowej. Zagórski udał się więc na poszukiwanie funkcjonarjuszów policji.

Mężczyzna, kupujący bilety przy kasie skierował się na peron. Przy drzwiach natknął się na portjera Ciapałę, który zauważył, iż wygląd owego mężczyzny odpowiada rysopisowi bandyty, poszukiwanego przez policję. Zapytał więc nieznajomego, dokąd jedzie. Ten oświadczył, iż jedzie do Dąbrowy Górniczej i pokazał dwa bilety. Ciapała odebrał mu bilety i wezwał go, by udał się wraz z nim do Urzędu Ruchu, ujmując go pod rękę. Tuż przed drzwiami, prowadzącemi do Urzędu Ruchu osobnik eskortowany przez Ciapałę wyrwał mu się, strzelił do niego z rewolweru, trafiając go w klatkę piersiową, a sam rzucił się do ucieczki w kierunku pociągu, stojącego na stacji.

Strzał posłyszał posterunkowy Nawrocki w chwili, gdy przeszukiwał pociąg katowicki. Wyskoczywszy z pociągu, dostrzegł sylwetkę mężczyzny, biegnącego poza pociąg. Przeszedł więc szybki przez pomost wagonowy na drugą stronę pociągu, a widząc, iż uciekający dobiega do wagonów towarowych, stojących na następnych torach, wezwał go do zatrzymania się. Gdy wezwanie to nie odniosło skutku, oddał za nim dwa strzały. Zbieg zdołał jednak ukryć się między wagonami. Poszukiwania za nim nie dały pozytywnego wyniku.

W dniu 3 stycznia około godz. 12 pełnił służbę na targu w Chrzanowie strażnik miejski, Józef Bytomski. Będąc uprzednio poinformowany o rabunku, i mając dokładne rysopisy sprawców napadu, spostrzegł mężczyznę odpowiadającego wyglądem rysopisowi jednego z bandytów. Udał się więc za nim. Po drodze spotkał przodownika P. P., któremu wskazał idącego mężczyznę. Zatrzymawszy podejrzanego, zaprowadzili go na posterunek.

Podczas rewizji znaleziono przy nim rewolwer z nabojem w lufie, oraz magazynek z nabojami.

Zatrzymanym okazał się niej. Edward Krzeszowski, który przyznał się do napadu, wyjawiając wspólnika w osobie Antoniego Skrobota. Za tym więc rozpisano listy gończe.

W toku toczącego się śledztwa sądowego nadszedł do sędziego śledczego list od Skrobota, w którym ten przyznaje się do udziału w napadzie rabunkowym. Dnia 14. marca 1935 zgłosił się Skrobot do sędziego śledczego, oddając się w jego ręce.

W dniu wczorajszym zasiedli na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Krakowie: Edward Krzeszowski (lat 22), pomocnik ślusarski z Będzina, oraz Antoni Skrobot (lat 29), ślusarz z Będzina. Obaj oskarżeni są o napad rabunkowy na sklep Reicha, Krzeszowski zaś ponadto o postrzelenie portjera kolejowego Ciapały.

Po przesłuchaniu oskarżonych, którzy obaj przyznali się do winy, zeznawali na wczorajszej rozprawie świadkowie. Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Stuhr, wotują s. o. dr. Zacharski i s. o. dr. Kurzer. Oskarża prokurator dr. Panek Broni adw. dr. Aschenbrenner.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 26. 4. 1935. Większe obroty przy tendencji niejednolitej cechowały dzisiejsze zebranie giełdowe. Nastrój panował ożywiony, przeważały jednak nagół drobne zwyżki kursowe. Większe zainteresowanie dla papierów procentowych. Do transakcyj doszło:

W akcjach przemysłowych: Chodorowem po 108—108.50.

W papierach procentowych: 5-proc. Poż. Konw po 67—67.15, 3-proc. Poż. Budowl. 45, 4 i pół proc. l. z. b Bku Kraj. 62.25.

• • •

Na pogieldziu zastój.

Tendencja dla dolara i marki niemieckiej utrzymana, dla funta słabsza. Placono w obrotach prywatnych i międzybankowych dolara 5.27—5.30, czeki bankowe 5.275—5.30, Bank Polski płacił za dolary 5.26—5.27, dolar złoty 9.03—9.08, marka niemiecka 196—200, Korona czeska 21.80—21.95.

Z dewiz: Londyn 25.50—25.65, Szwajcarja 171.50—172, Berlin 213.25—213.75, Paryż 34.92—35.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 26. 4. Pszenica dworska czerw. stand. 20.25—20.50, biała stand. 19.25—19.75, targowa stand. 19.25—19.50, żyto dworskie stand. 69—70 kg 15.90—16.20, targowe stand. 68—69 kg. 15.60—15.80, owies dworski stand. II. 18.25—18.75, targ. stand 17—17.50, dworski stand. I. niezadeszcz. 18.50—19, jęczmień dworski 17.50—18.50, targowy 16.25—16.75, mąka pszenna gat. IA st. wym 0-20-proc. 34—36.50, IB 0-45-proc. 32—33.50, ID. poznańska 0-60-proc. 27.50—28, I razowa 0-95-proc 24—24.50, mąka żytnia okr. Krak. I gat. st. wym 0-55-proc. 25.25—25.50 I, gat. st. wym. 0-65-proc. 24.25—24.50, II gat. sitkowa po wym. 0-55 proc 17.50—18, po wym. 0-65-proc. 14.50—15, razowa 0-95-proc. 18—18.50, mąka żytnia okr. Poznań. I gat. st wym. 0-55-proc. 25.75—26.25, otręby żytnie stand. 11.25—11.50, pszenne stand. średnie 11.25—11.50. Tendencja na ogół stała, dla artykułów pastewnych mocna, podż. średnia, dowozy lokalne małe.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 26. 4. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie, rzepiku, lnie, mące i otrębach. Nagół sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 26. 4. Transakcyj niema. Orjentacyjne bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26. 4. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 88.75. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 44.75, 5-proc. konwersyjna 67.75, 5-proc. konwersyjna kolejowa 63, 6-proc. dolarowa 78.50, 79, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.88, 7-proc. stabilizacyjna 66.75, 66.50, 66.69, 66.75, 67. Tendencja utrzymana.

• • •

Dewizy: Belgja 89.87, Gdańsk 172.98, Holandja 358, Kopenhaga 114.10, Londyn 25.4, Nowy Jork 5.29 i pół, Oslo 128 i jedna czw., Paryż 34.95 i pół, Praga 22.13, Sztokholm 131.75, Szwajcarja 171.70, Włochy 43.85. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 26. 4. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.29 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w placeniu 5.28 w towarze 5.29 przy tendencji słabszej.

„Słowa MacDonalda reprezentują poglądy każdego rządu w Europie — prócz brytyjskiego"

Przewaga sił powietrznych Niemiec nad siłami W. Brytanji

Londyn, 26. 4. (PAT). Artykuł premjera MacDonalda wywołał wielkie wrażenie w angielskich kołach politycznych. Po stronie opozycji artykuł ten spowodował ostre głosy krytyki. Przywódca Labour Party Lansbury oświadczył: „bardzo żałuję, że angielski premjer napisał tego rodzaju artykuł. Są chwile, w których należy antagonizmy osłabiać, a nie podsycać". Stanowisko zajęte przez MacDonalda nie pomoże — zdaniem Lansbury'ego, do wyjaśnienia sytuacji. Prasa opozycyjna jak „Daily Herald" i „New Chronicle" również atakują premjera. „Daily Herald" nazywając wynurzenia MacDonalda nieobliczalnemi, zapytuje, w jakim stosunku autorytet gabinetu pokrywa poglądy, wyrażone przez MacDonalda? Natomiast prasa, zbliżona do rządu narodowego, jak „Daily Telegraph" w następujący sposób omawia stanowisko, zajęte przez premjera. Sprawie pokoju — pisze dziennik — najlepiej czasami służy całkowita szczerość. Słowa MacDonalda dla dzieła pokoju są znamienne, ale **reprezentują one w istocie sposób myślenia każdego rządu w Europie, z wyjątkiem brytyjskiego** — zauważa „Daily Telegraph" z ironją, nawołując następnie rząd brytyjski do podjęcia rozbudowy zbrojeń powietrznych. Na poparcie słuszności swego stanowiska, „Daily Telegraph" zwraca uwagę na informacje swego dyplomatycznego korespondenta, który w długim wywodzie wskazuje **na doskonałość techniczną niemieckich samolotów bombowych, stwierdzając przewagę Niemiec nad siłami obronnemi wysp brytyjskich w stosunku 2:1.** Konkluzja korespondenta dyplomatycznego „Daily Telegraph" zmierza do tego, że W. Brytanja nie jest w stanie bronić się sama w powietrzu i że pomoc Francji jest dla niej pod tym względem konieczną. Zdaniem korespondenta, stało się to już wiadomem przed Stresą i temu przypisać należy tendencje, jakie ujawniły się w Stresie w sensie zawarcia dwustronnych paktów powietrznych pomiędzy W. Brytanją, Francją i Włochami.

* * *

Londyn, 26. 4. „Daily Telegraph" ogłasza **sensacyjne rewelacje o powietrznych zbrojeniach Rzeszy, stwierdzające, że Niemcy posiadają już obecnie dwa razy więcej samolotów, niż Anglja dla obrony wysp W. Brytanji.** Hitler powiadomił sir John Simona, że Niemcy osiągnęły już parytet powietrzny z Anglją. Parytet ten dotyczył nie 480 samolotów metropolji, lecz 1020 samolotów, jakiemi rozporządza lotnictwo wojskowe angielskie na obszarze całego imperjum.

Nawrócony grzesznik

Paryż. 26. 4. PAT. Agencja Havasa komunikuje: Artykuł MacDonalda w „New Letter", wywołał pewne zdziwienie ze względu na osobę autora, ale również i wielkie zadowolenie prasy. Dzienniki widzą w nim jaskrawy dowód przebudzenia się czujności angielskiej.

„L'Ordre" pisze: MacDonald długo wyrabiał swe przekonanie. Obecnie jednak głosi je bez zastrzeżeń z całą lojalnością. Wystąpienie premjera odezwie się głośnem echem w Anglji i być może, przyczyni się do przebudzenia wielu jego rodaków.

Krwawe starcie przedwyborcze między Niemcami w Czechosłowacji

Praga, 26. 4. PAT. W północnej części Czechosłowacji doszło do starcia pomiędzy dwiema grupami wyborców Niemców, zgromadzonych na wiecach przedwyborczych. Na jednym z wieców obradowali członkowie frontu patrjotycznego Niemców sudeckich, na drugim — Niemcy socjal-demokraci. W wyniku starcia pomiędzy wiecującymi 40 osób odniosło rany, w tem 3 osoby są ciężko ranne.

Odpowiedź Szwajcarji w sprawie Jacoba

Bern. 26. 4. PAT. Rada Związkowa Szwajcarji ustaliła dziś tekst noty w odpowiedzi na oświadczenie rządu Rzeszy niemieckiej w sprawie Jacoba. Nota szwajcarska będzie doręczona przez posła urzędowi spraw zagranicznych w Berlinie w nadchodzącą sobotę.

Warszawa, 26. 4. (Sin) Dziś ukazały się odezwy frakcji rewolucyjnej (grupa Jaworowskiego) w sprawie święta 1-go maja. — Wśród różnych haseł widzimy tam następujące: precz z faszyzmem! precz z antysemityzmem!

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 26. 4. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 14.91 i jedna trz., Nowy Jork 3.08 i siedem ósmych, Bruksela 52.32 i pół, Medjolan 25.50, Madryt 42.22 i jedna trz., Amsterdam 208.60, Berlin 124.35, Wiedeń noty 5, Sztokholm 76.95, Oslo 74.95, Kopenhaga 66.60, Praga 12.91, Warszawa 58.30, Białogród 7.02, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.58, Japonja 87.75. Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 25. 4. Kursy otwarcia: Dillonowska 90, Stabilizacyjna 111.25, Dolarowa 77.825, Wasrzawska 70, jląska 71. Kursy zamknięcia: Dillonowska 89.75, Stabilizacyjna 111, Dolarowa 79, Warszawska 70. Tendencja niejednolita.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 25. 4. Kursy otwarcia: Berlin 40.27, Londyn kabel 4.83, Paryż 6.59 i trzy czw., Zurych 32.37 i pół, Rzym 8.25, Amsterdam 67.55.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 26. 4. Cynk dost. natychm. 13 3/16, termin. 13 3/8. cyna natychm. 224 1/2—224 3/4, termin. 220 3/8—220 1/2, Straits 233 1/2, ołów natychm. 12 7/16, termin. 12 5/8, miedź natychm. 31 5/16—31 7/16, termin. 31 3/4—31 13/16, Elektrolit 34 1/2—35 5/8.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— GOŚCINNE WYSTĘPY MARJI MALICKIEJ I ZBYSZKA SAWANA. Dzisiaj ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego jedna z najwspanialszych tragedyj Schilelra „Marja Stuart". W roli nieszczęśliwej królowej szkockiej wystąpi gościnnie znakomita artystka Teatru Narodowego w Warszawie Marja Malicka. W roli Mortimera wystąpi Zbyszko Sawan. „Marja Stuart" powtórzona będzie w niedzielę i we wtorek wieczorem. Jutro popołudniu świetna sztuka „Cień" D. Niccodemi'ego z gościnnym występem Marji Malickiej i Zbyszka Sawana.

— „MADAME DUBARRY" Z ZOFJĄ JAROSZEWSKĄ. Melodyjna i wystawowa operetka Millöckera i Mackebena powtórzona będzie w poniedziałek 29 bm. w premjerowej obsadzie.

— „MARJA STUART" NA TLE TWÓRCZOŚCI DRAMATYCZNEJ FRYD. SCHILLERA. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi prof. Tadeusz Biliński w poniedziałek 20 bm. w Collegjum Wykładów Naukowych. Początek o godz. 7 wiecz.

— DZIŚ WIELKI WIECZÓR HUMORU W „BAGATELI". Dziś o godz. 9 wiecz. odbędzie się w „Bagateli" wieczór humoru, satyry, piosenki i groteski w wykonaniu świetnego humorysty Jana Koliszera. Współzawodniczyć z nim będzie Leo Fuks. W ramach wieczoru wystąpi pozostały zespół artystyczny „Bagateli", a więc świetna para baletowa I. Sobołtówna i E. Wojnar, I. Rożyńska oraz W. Jankowski, w otoczeniu zespołu baletowego.

Co będzie z ordynacją wyborczą?

W kołach politycznych Warszawy twierdzą, że opublikowane przez jeden z dzienników prowincjonalnych wiadomości na temat wyników prac „komisji trzech", tj. pp. Sławka, Cara i Potockiego nad projektem ordynacji wyborczej nie są zupełnie ścisłe. Zasada kolegjów wyborczych nie została przesądzona. Zwracają uwagę, że projekt „komisji trzech" przejdzie jeszcze przez tyle filtrów, że może ulec wcale daleko idącym zmianom.

Nowy dekret prasowy

Warszawa, 26. 4. (Sin) Kilka dni temu podaliśmy wiadomość o pracach, przygotowywanych przez rząd do sesji nadzwyczajnej Sejmu. Po zamknięciu seji sejmowej opracowany zostanie **dekret prasowy, który ureguluje wolność prasy w Polsce.**

Znowu petarda

Warszawa, 26. 4. (Sin) W Wawrze pod Warszawą niewykryci sprawcy podłożyli pod parkan domu Kestenberga petardę. Wybuchająca petarda zniszczyła płot. Policja prowadzi dochodzenia.

Straszne skutki eksplozji granatu

Lwów. 26. 4. (O.) Ze Złoczowa donoszą, że wczoraj na jednem z przedmieść Złoczowa grupa chłopców znalazła wojskowy granat, który eksplodował. W czasie eksplozji granat zabił dwóch chłopców, dwóch zaś ciężko ranił. Stan ich jest beznadziejny.

Dwa zuchwałe napady bandyckie

Lwów. 26. 4. (O.) Dziś rano zaalarmowano wojewódzką komendę policji wiadomością o zuchwałym napadzie rabunkowym zamaskowanej szajki bandyckiej na szkołę w Katarynkach pod Komarnem. Bandyci, którzy od dłuższego czasu terroryzowali całą okolicę, napadli na mieszkanie nauczycielki Zofji Wołczowskiej, która mieszka wraz ze swą siostrą oraz studentem praw ze Lwowa Hechtem w budynku szkoły. Bandyci splądrowali całe mieszkanie oraz kilka pokoi szkolnych. Przed odejściem bandyci zagrozili domownikom zabiciem w razie wszczęcia alarmu. Policja prowadzi dochodzenia.

Przemyśl. 26. 4. (Seg)) Do mieszkania ks. Michała Paszkowskiego w Hruszatycach wtargnęło ubiegłej nocy 6 uzbrojonych bandytów. Służąca proboszcza wszczęła alarm, wobec czego rabusie zbiegli po oddaniu kilku strzałów. Komisarjat P. P. w Przemyślu wdrożył energiczne dochodzenia, które doprowadziły do ujęcia 2 uczestników napadu, rozpoznanych przez służącą proboszcza. Aresztowani wzbraniają się wydać spólników, którzy ukrywają się w okolicznych lasach. Zachodzi podejrzenie, że napad na plebanję w Hruszatycach jest dziełem tej samej szajki bandytów, która w ubiegłym tygodniu dokonała krwawego napadu na dom właściciela dóbr Korwina w Jureczkowej, zabijając kierownika tamtejszej spółdzielni, o czem donosiliśmy.

Kompanja żołnierzy czeskich najechana przez samochód

Praga, 26. 4. PAT. Samochód ciężarowy wpadł na kompanję żołnierzy, powracających z nocnych ćwiczeń. Wypadek miał miejsce w okolicy Kromeriz na Morawach. 28 żołnierzy jest rannych, w tem 11 ciężko.

Wyroki śmierci

Kanton, 26. 4. PAT. Stracono tutaj 5 komunistów, członków chińskiego rządu komunistycznego w Kiang-Si.

Nowy Jork, 26. 4. W Ossining w stanie N. Jork stracono na krześle elektrycznem **dwóch młodych ludzi w wieku lat 20 i 17, skazanych na karę śmierci za zabójstwo policjanta.**

KRONIKA GOSPODARCZA

Uspokojenie na giełdach walutowych

Warszawa. 26. 4. PAT. Na dzisiejszych giełdach walutowych zanotowano ciekawe zjawisko, a mianowicie zwyżkę franka szwajcarskiego powyżej dolnego punktu złota — poraz pierwszy od szeregu tygodni. Zjawisko to, o ileby miało potrwać, świadczy o pewnem **uspokojeniu na rynkach walutowych**. Jak i należało się spodziewać, w parze z tem uspokojeniem się osłabł popyt na waluty anglo-saskie, które, a zwłaszcza funt, wykazały wyraźne osłabienie. Dewizę na Zurych notowano w Warszawie 171,70 wobec 171.55 wczoraj. Dewizę na Londyn notowano w Warszawie 25.54 wobec 25.63 wczoraj. Późniejsze notowania londyńskie dowodzą dalszego osłabienia funta. Osłabł również i Nowy Jork. Z pozostałych dewiz Amsterdam wykazał pewne nieznaczne osłabienie.

Zniesienie ramek kontrolnych przy biletach kolejowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 4. (Sin) Obowiązek wykupywania ustalonych ramek kontrolnych do biletów sezonowych na kolejach polskich został zniesiony w stosunku do urzędników państwowych i w stosunku do uczni.

Kiedy handel walutą jest dozwolony?

W konkretnym wypadku władze policyjne stwierdziły w lokalu kupca walutę obcą w nieznacznej zresztą ilości. Stwierdzono również, że oskarżony trudnił się wymianą waluty, nie krępując się zupełnie wywiadowcy policji.

Kupiec został pociągnięty do odpowiedzialności i ukarany za prowadzenie przedsiębiorstwa (kantoru wymiany) bez świadectwa przemysłowego. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który w orzeczeniu K. 854/34 orzekł, że doraźna sprzedaż i kupno waluty zagranicznej nie jest nikomu zabroniona. Sąd winien był ustalić charakter i wygląd przedsiębiorstwa. Wykrycie nieznacznej ilości obcej waluty, jak również brak stwierdzenia regularnego handlu walutą nie upoważnia do pociągania kupca do odpowiedzialności.

Międzynarodowy kartel naczyń emaljowanych

Donoszą z Wiednia, że fabryki naczyń emaljowanych Niemiec, Polski, Austrji, Jugosławji i Czechosłowacji utworzyły wspólny kartel z siedzibą w Berlinie. Utworzenie kartelu ma na celu podniesienie poziomu cen, które ze względu na silną konkurencję na rynkach światowych poważnie spadły. Najdotkliwiej daje się we znaki wszystkim producentom konkurencja Japonji. Odczuwają ją wszyscy producenci europejscy. W związku z tem spodziewane jest przystąpienie do kartelu także pozostałych państw europejskich, wyrabiających naczynia emaljowane. Pertraktacje w tej sprawie już się rozpoczęły.

Obława na „czarnej giełdzie“ we Lwowie

Lwów, 26. 4. PAT. Dziś w południe policja dokonała obławy na ulicy Rejtana 1 ul. Legjonów w miejscach, gdzie zbiera się t. zw. czarna giełda. Obława miała na celu wytropienie fałszerzy monet polskich i zagranicznych papierów wartościowych itd. Na terenie Lwowa oddawna pełno było falsyfikatów, a dochodzenia, zmierzające do ujęcia fałszerzy nie dały wyników. Policja postanowiła przeto zastosować środki radykalne. — Poddano rewizji kilkaset osób i ostatecznie zatrzymano w areszcie 15 osób, u których znaleziono różne falsyfikaty. Obława wywołała panikę na czarnej giełdzie, gdyż ostatnia taka rewizja odbyła się przed 10 laty.

Warszawa, 26. 4. (Sin) P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał dziś do Spały.

Scalenie podatku obrotowego

od obrotu piwem, napojami winnemi, octem, kwasem octowym i drożdżami

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 4. (Sin) Z dniem 1 maja br. wprowadzony zostanie pobór scalonego podatku przemysłowego od obrotu piwem, napojami winnemi, octem, kwasem octowym i drożdżami. Od wymienionych artykułów, znajdujących się w dniu 1 maja w przedsiębiorstwach sprzedaży będzie pobrany scalony podatek jednorazowy od obrotów, dokonanych powyższemi artykułami. W styczniu, lutym, marcu i kwietniu mają być uiszczone zaliczki na podatek przemysłowy. Przedsiębiorstwa handlu hurtowego oraz przedsiębiorstwa gastronomiczne płacą 2 procent od obrotu wymienionemi artykułami, przedsiębiorstwa detaliczne, nieprowadzące ksiąg handlowych 1 procent, prowadzące księgi handlowe 3/4 procent. Do podatku, obliczonego wedle powyższych stawek dolicza się 15-procentowy dodatek oraz dodatek na rzecz związków samorządowych. Przedsiębiorstwom kategorji I. do V. świadectw przemysłowych dolicza się nadto do części scalonego podatku w wysokości 1 i pół procent dodatek 10-procentowy.

Niemcy strzelają na granicy litewskiej

Londyn, 26. 4. PAT. Agencja Reutera donosi z Kowna: Straż graniczna niemiecka znowu strzelała dziś do osób, przekraczających granicę litewsko-niemiecką. Zabici zostali farmer Henning i Niemiec Neumann. Oprócz tego dwie osoby zostały ranione. Władze niemieckie twierdzą, że Henning usiłował przemycić do Niemiec ryby a Neumann masło.

Trzęsienie ziemi zabiło ponad 500 osób

Teheran. 26. 4. PAT. Nadeszły tu nowe wiadomości o skutkach trzęsienia ziemi w dniu 23 bm. W prowincji Mazanderan około 500 osób zostało zabitych, 28 wsi uległo zniszczeniu, 500 budynków państwowych leży w gruzach. W prowincji Luristan w okręgu Silahkor trzęsienie ziemi nawiedziło około 100 miejscowości, dwie z nich zostały całkowicie zniszczone, 20 osób poniosło śmierć, liczba rannych bardzo znaczna. Rząd wysłał pośpiesznie pomoc dla ofiar katastrofy.

Polska będzie zaproszona do konferencji naddunajskiej

Londyn, 26. 4. PAT. Agencja Reutera donosi z Rzymu: Koła urzędowe oświadczają, że zaproszenia na konferencję o pakcie naddunajskim w Rzymie będą wystosowane do Polski i do Rumunji, taksamo jak do krajów sąsiadujących z Austrją. Bułgarja będzie zaproszona, o ile będzie dyskutowana sprawa zbrojeń. Liczą się z tem, że konferencja zbierze się 3 czerwca.

Węgry nie uważają się za osamotnione

Budapeszt, 26. 4. PAT. Na konferencji prorządowej partji jedności narodowej premjer Gömbös oświadczył: Sytuacja międzynarodowa Węgier nie jest łatwa, ale obecnie polepszyła się ona, gdyż Węgry pozyskały w Europie przyjaciół i nie są dziś osamotnione. Premjer Gömbös wyraził nadzieję, że w nadchodzących historycznych decyzjach europejskich mężów stanu słuszne interesy Węgier znajdą zadośćuczynienie.

Czy dojdzie do skutku konferencja w sprawie zbrojeń morskich?

Tokio. 26. 4. PAT. Na zasadzie informacyj z Waszyngtonu koła urzędowe japońskie wyrażają wątpliwość, czy konferencja o ograniczeniu zbrojeń morskich, przewidziana na 30 maja będzie mogła dojść do skutku wobec sytuacji w Europie. Koła japońskie sądzą, że pomimo to W. Brytanja zdoła ułatwić wznowienie rokowań w postaci rozmów o zagadnieniach technicznych, jak to np. zaproponowano ze strony brytyjskiej Niemcom i ZSRR. Agencja Rengo zwraca uwagę, że żaden z rządów nie uprzedzi Japonji o potrzebie odroczenia terminu konferencji morskiej.

Berlin. 26. 4. PAT. W kopalni węgla Loederburg pod Stassfurtem (w prowincji magdeburskiej) nastąpił dziś wybuch. Siedmiu górników zostało zasypanych. Istnieje mało nadziei na wydobycie zasypanych z podziemi.

Ustąpienie konsula polskiego w Mor. Ostrawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 4. (Sin) Z dniem 1 maja konsul polski w Morawskiej Ostrawie Malhomme opuszcza swe stanowisko. Na jego miejsce zostanie powołany p. Aleksander Klotz, który był kiedyś starostą we Lwowie, a później w Płocku. Dodać należy, że przeciwko p. Malhomme bardzo ostro występowała prasa czeska.

Tajemnica rzekomego oficera marynarki sowieckiej

Warszawa, 26. 4. PAT. W sprawie aresztowania dnia 21 bm. w Bydgoszczy niejakiego Iwana Kotkina, w toku przeprowadzonego dochodzenia nie stwierdzono, aby był on oficerem marynarki sowieckiej. Aresztowany Kotkin, który nie posiada żadnych dokumentów osobistych podał, że jest marynarzem- telegrafistą, przed dwoma miesiącami przybył do Gdańska na statku angielskim i że nie posiada ustalonej przynależności państwowej. Rzekome przytrzymanie go w towarzystwie kobiety, również nie odpowiada rzeczywistości. Kotkin został oddany do dyspozycji władz sądowych za nielegalne przekroczenie granicy i włóczęgostwo.

Blisko połowa sklepów państwowych w Sowietach popełniała nadużycia

Moskwa. 26. 4. PAT. Państwowa inspekcja handlowa zbadała 28 tysięcy sklepów państwowych w całym Związku Sowieckim, stwierdzając różne nadużycia w 12.747 punktach handlowych.

Norwegja odznacza marynarzy sowieckich

Moskwa, 26. 4. PAT. Konsul norweski w Leningradzie udekorował srebrnemi medalami 10 marynarzy sowieckich z załogi okrętu „Sacco“ z kapitanem na czele za ratowanie załogi tonącego okrętu norweskiego „Fro“.

Tajne konszachty muftiego z Mussolinim

Oburzenie w świecie arabskim na muftiego

(Telegr. własny „N. Dziennika" przez Pal-Kor.).

Jerozolima 25. 4. Pogłoski o tajnych rokowaniach i umowie między nacjonalistami arabskimi a Mussolinim znalazły wydatne potwierdzenie w wiadomościach dziennika arabskiego „Jamea l'Islamia", który przynosi fotograficzną odbitkę sensacyjnego listu przywódcy stronnictwa Istaklal do muftiego w Jerozolimie. Jak donosi pismo, emir Arsalan, który ubiegłego lata towarzyszył muftiemu do Mekki a następnie konferował z nim w Jerozolimie pisał dnia 20 lutego z Genewy do muftiego co następuje: „Sądzę, że poinformowany Pan jest o wynikach mych rokowań, prowadzonych w Rzymie z członkami rządu włoskiego w sprawach, które były przedmiotem naszych rozmów w Mekce i naszej umowy w Jerozolimie. Jestem zadowolony z mej ostatniej rozmowy i z osobistego zapewnienia Mussoliniego. Jestem przekonany, że Italja nie odważy się nas potraktować tak, jak potraktowała nas Anglja i Francja. Zostało osiągnięte porozumienie w sprawie tego, że propaganda proitalska w krajach arabskich rozpoczyna się natychmiast. Ponieważ istnieje obawa wybuchu wojny światowej, jeżeli nie przygotujemy sobie teraz terenu to okazja zostanie stracona."

Emir Arsałan nadmienia, że pisał on do przywódcy Istaklalu w Syrji, aby działali we wspomnianym kierunku i aby w tym celu weszli w porozumienie z muftim i słuchali jego dyrektyw.

Ogłoszenie powyższego listu w przeddzień święta muzułmańskiego Nebi Musa nastąpiło bezwątpienia z wyraźną intencją skompromitowania muftiego i osłabienia jego stanowiska w świecie arabskim.

Jednakże autentyczność powyższych dokumentów nie ulega najmniejszej wątpliwości niezależnie od tego jakie jest faktyczne stanowisko Mussoliniego wobec Arabów.

Mufti milczy

Jerozolima, 25. 4. Pal-kor. Na skutek ogłoszenia w prasie listu emira Arsałana, przedstawiciela arabskiego w Genewie do muftiego jerozolimskiego nastąpiło wyjątkowe zaostrzenie konfliktu wśród stronnictw arabskich. Usiłowania, czynione przez pisma muftiego celem zaprzeczenia treści i autentyczności listu pozostają bez skutku Sam mufti milczy narazie. Pozycja jego jest jednak niepewna, ponieważ wysłannicy jego objeżdżają wsie i zbierają dlań podpisy pod votum zaufania. Opozycja arabska twierdzi, że jest ona w posiadaniu dalszych dokumentów, potwierdzających istnienie porozumienia między stronnictwami arabskiemi a Włochami.

Weizmann przybywa do Polski

Jerozolima. 25. 4. (Pal-kor.) Członkowie Egzekutywy Agencji Żydowskiej opuścili Palestynę, udając się do różnych krajów europejskich i zamorskich. Prof. Weizmann wyjechał do Londynu, po czem w okresie kampanji przedkongresowej odwiedzi Polskę.

Pożar lasu państwowego na Pomorzu

Toruń. 25. 4. PAT. Nocy dzisiejszej wybuchł wielki pożar lasu państwowego w nadleśnictwie Dąbrowa pow. Świecie, przy drodze publicznej, prawdopodobnie wskutek porzucenia niedopałka papierosa. Pastwą płomieni padło w nadleśnictwie Dąbrowa około 200 ha lasu, a w nadleśnictwie Przewodnik około 100 ha. Straty są bardzo znaczne. W akcji ratunkowej energiczną pomoc okazały władze administracyjne, jak również publiskie tartaki i majątki prywatne, przysyłając ludzi i sprzęt potrzebny do gaszenia pożaru.

Syn sędziego zamordował rodziców

Nowy Jork. 25. 4. PAT. W miejscowości Austine, w stanie Texas zostali zamordowani w tajemniczych okolicznościach sędzia sądu najwyższego stanu Texas William Pierson i jego żona. Zbrodni dokonano wczoraj wieczorem na bocznej, mało uczęszczanej drodze. Wielkie wrażenie wywarła sensacyjna wiadomość o aresztowaniu syna sędziego Howarda pod zarzutem dokonania morderstwa.

Aresztowany oświadczył, iż wciągnął swych rodziców w zasadzkę, by się zemścić. Nie wyjaśnił jednak, co te słowa mają oznaczać. Howard po dokonaniu zbrodni sam ranił się w ramię.

Zastrzeżenia Niemiec

przeciw konwencji o niemieszaniu się do spraw innego państwa

Paryż. 25. 4. PAT. Rzymski korespondent Havasa, omawiając przygotowania do konferencji naddunajskiej w Rzymie oraz sprawy, jakie mają być na niej poruszone, powraca do zastrzeżeń wysuniętych przez Rzeszę niemiecką w sprawie konwencji ogólnej o niemieszaniu się do spraw innego państwa. Zdaniem korespondenta — zapytania rządu niemieckiego w tej sprawie były niedokładnie podane przez prasę. Brzmiały one w rzeczywistości, jak następuje:

1) Niemcy domagały się odpowiedzi, **dlaczego Szwajcarja, która graniczy z Austrją, nie została wymieniona w protokóle francusko-włoskim z dnia 7 stycznia,** jako ewentualna sygnatarjuszka ogólnej konwencji o niemieszaniu się. Jednocześnie zapytywały dlaczego pominięto również Anglję, której interesy w Europie centralnej są analogiczne do interesów Francji.

2) **Rzesza** domagała się odpowiedzi, czy pakt konsultacyjny angielsko-francusko-włoski, przewidziany w Londynie, w dalszym ciągu będzie obowiązywał po zawarciu paktu naddunajskiego. Wiadomo istotnie, że 3 lut go rząd angielski oświadczył, iż uważa się za jedno z państw, które zgodnie z brzmieniem układów rzymskich **przeprowadzają konsultację w razie zagrożenia niepodległości i integralności Austrji.**

3) **Rzesza** niemiecka zapytuje, czy konwencja o niemieszaniu się do spraw Austrji ogranicza się do definicji i zobowiązania do nieingerowania, czy też musi być z konieczności poparta przez pakt wzajemnej pomocy.

4) **Rzesza** domaga się ścisłego określenia wyrazu „niemieszanie się".

5) Wreszcie Rzesza żąda sprecyzowania roli Ligi Narodów po wejściu w życie paktu naddunajskiego.

Rząd włoski odpowiedział na te pytania w początkach marca:

1) **Co do** Szwajcarji, rząd włoski oświadczył, iż **państwo to jako neutralne z punktu widzenia prawnego nie może brać udziału w zawarciu paktu wzajemnej pomocy,** przewidzianego protokółem z dnia 7 stycznia pod postacią „poszczególnych paktów". **Wielka Brytanja nie chciała angażować się** w nowe zobowiązania w Europie **poza zobowiązaniami locarneńskiemi.**

2) Na drugie zapytanie Rzeszy rząd włoski po uprzedniem porozumieniu się z Londynem i Paryżem oświadczył, że pakt konsultacyjny angielsko-francusko-włoski przestanie działać z chwilą, gdy wszystkie państwa zainteresowane, a więc i Niemcy wezmą udział w **konwencji ogólnej** o niemieszaniu się.

3) Na trzecie pytanie Włochy odpowiedziały, że zawarcie poszczególnych umów, gwarantujących zastosowanie zasad konwencji o niemieszaniu się, aczkolwiek bardzo pożądane i zalecane, **pozostawione będzie dowolnej decyzji każdego z państw.**

4) Na pytanie czwarte rząd włoski odpowiedział przypomnieniem protokółu francusko-włoskiego, który przewiduje, że państwa-sygnatarjusze **konwencji zobowiązują się nie wzniecać ani też nie popierać agitacji, czy propagandy, mającej na celu naruszenie siłą integralności terytorjum lub też istniejącego ustroju politycznego i społecznego jednego z państw kontrahentów.**

5) Na piąte pytanie Włochy przypomniały mechanizm i istotę Ligi Narodów, według brzmienia ustalonego w pakcie Ligi Narodów.

Rzesza niemiecka — pisze dalej korespondent — uznała za zadawalające odpowiedzi na trzy pierwsze pytania, podniosła natomiast zastrzeżenia co do dwóch ostatnich odpowiedzi. Zastrzeżenia te sformułował ambasador Rzeszy w Rzymie Hassel, który w szczególności zapytał, czy np. odwołanie się rządu austrjackiego o pomoc wojskową do innego mocarstwa będzie sprzeczne z zasadą niemieszania się.

Co robią samoloty niemieckie nad fortyfikacjami francuskiemi?

Paryż. 25. 4. PAT. Donoszą z Metzu, iż samoloty niemieckie dokonały przelotu nad strefą nadgranicznych fortyfikacyj francuskich. W ubiegłym tygodniu posterunki francuskie kilkakrotnie sygnalizowały przeloty samolotów niemieckich nad fortyfikacjami w okręgu Cattenon aż do Thionville. Samoloty, jak sądzą, przybywały z Trewiru. Inny samolot, lecący prawdopodobnie z Saarbruecken, przeleciał nad terenem fortyfikacyjnym Waldwiese, aby następnie odlecieć w kierunku Niemiec.

Kaganiec na prasę perjodyczną w Niemczech

Berlin. 25. 4. PAT. Prezydent izby prasowej Rzeszy Amann wydał trzy rozporządzenia, wprowadzające obostrzenia do przepisów o wydawnictwach pism perjodycznych w Niemczech. Amann oświadczył że rozporządzenia te uniezależniać mają w przyszłości prasę od wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, opartych na czystej spekulacji i nie dopuścić przytem, by pisma prowadzone były wbrew zasadom narodowo-socjalistycznym. Pierwsze rozporządzenie powierza związkowi niemieckich wydawców dzienników kontrolę nad wydawnictwami perjodycznemi. Cały szereg osób oraz instytucyj pozbawiony został prawa udziału w wydawnictwach. M. in. przewidziane jest, że wydawcy muszą przedłożyć świadectwa aryjskiego pochodzenia swojego i swych małżonek, stwierdzające czystość krwi, począwszy od 1800 roku. Postanowienia te nie dotyczą instytucyj państwowych i partyjnych oraz ich pełnomocników. Specjalny przepis skierowany został przeciwko publikacjom, służącym interesom wyznaniowym, zawodowym lub spekulacyjnym. Drugie rozporządzenie przewiduje możność zamykania w poszczególnych miejscowościach wydawnictw „nadliczbowych", przekraczających zapotrzebowanie. Trzeciem rozporządzeniem postanowiono, iż wydawnictwa „prasy rewolwerowej" mogą być pozbawione licencyj, gdy budzą publiczne zgorszenie i uwłaczają godności narodowej.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika borysławska

AKADEMJA KU CZCI MAJMONIDESA. Z okazji 800-nej rocznicy urodzin Mojżesza Majmonidesa odbyła się w poniedziałek uroczysta akademja w sali Domu Żydowskiego. W podniosłym nastroju otworzył akademję prezes Kahału Dyr. Schutzman, poczem Chór odśpiewał kilka pieśni Zkolei Rabin Dr. Awigdor wygłosił dłuższe przemówienie o roli Majmonidesa w żydostwie; następnie przemówił Prof. J. Frankel z Łodzi na temat „Majmonides jako czołowa postać w Izraelu“.

Z DZIAŁALNOŚCI BANKU KREDYTOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO. W poniedziałek 22 bm. odbyło się w sali Domu Żydowskiego doroczne walne zgromadzenie. W imieniu Zarządu złożył sprawozdanie z działalności Banku p. Sandman, W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba udziałów, wkładów i członków wzrosła w dwójnasób. W uznaniu zasług położonych koło rozwoju Banku walne zgromadzenie uchwaliło wpisać p. Sandmana do złotej księgi. Do nowego Zarządu weszli pp.: S. Sandman, G. Spitzman, M. Frisch, jako zast.: J. Stern, H. Brenner i M. Greber. Ponadto wybrano Radę w następującym składzie: pp. P. Hacker, E. Klinghofer, Schaller, Sussman, Bleiberg, Flescher, Lehrman, Schenkler, Rappaport, Halpern, Rosenstrauch, Chameides.

ZE SPORTU BORYSŁAWSKIEGO. Z. K. S. „Kadimah“, która w ubiegłym roku weszła do „A“ klasy, rozpoczyna 19 maja rozgrywki o mistrzostwo. W niedzielę rozegrała Kadimah inauguracyjny mecz z Hasmoneą ze Lwowa, która bawiła w Borysławiu przez dwa dni. Drużyna lwowska, będąca w reprezentacyjnym składzie ze Schlafem na czele, pokonała Kadimę w stosunku 3:2 (1:0). Obie bramki dla gospodarzy uzyskał Solski. Sędziował p. Tatarski. — W drugim dniu spotkała się Hasmonea z P. K. S. Strzelcem. Zawody zakończyły się wynikiem 3:1 (0:0). Sędziował udatnie p. Inż. Chomyszyniec.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE ŚWIĄTECZNE. Do sklepu Bernarda Reichmana włamali się nieznani sprawcy i skradli większą ilość towarów spożywczych wartości 280 zł. — Wiktor Dylewski, kupiec zam. przy ul. Osadniczej 17, zgłosił policji, że ze sklepu jego skradziono różne artykuły żywnościowe ogólnej wartości 215 zł. — Niewykryci dotąd sprawcy dokonali włamania do mieszkania Stefanji Niezgockiej, skąd skradli różne przedmioty domowe.

OLA LILITH I WŁ. GODIK W BORYSŁAWIU Przed wyjazdem zagranicę wystąpią 29 bm. w sali Sokoła Ola Lilith i Wł. Godik w sztuce p. t. „Lomir sich überbetn“. Ponadto udział bierze znany artysta Abr. Wolfstadt.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ. Onegdaj zmarł we Wiedniu poważany przemysłowiec naftowy z Borysławia błp. Gustaw Goldman. Zmarły znany był z filantropji i ze swego szlachetnego serca. Nic dziwnego, że zgon jego wywołał powszechny żal i smutek w naszem mieście.

Z SALI ODCZYTOWEJ. Staraniem Org. Wizo wygłosił referat w sali Zw. Kobiet Żyd. Dr. Stark pt. Zasady racjonalnego odżywiania się.

Kronika przemyska

Z OBRAD BUDŻETOWYCH KOMISJI. Już od 14 dni toczą się pilnie obrady komisji budżetowej przerwane ostatnio z powodu świąt. Narazie załatwiono budżety wszystkich zakładów gminnych i przedsiębiorstw tudzież preliminarz dochodów i wydatków administracji. W myśl wniosków prezesa klubu żyd. Dra Reichmana poczyniła Komisja znaczne oszczędności i ujawniła niektóre „luzy budżetowe“ co umożliwi jej przywrócenie w preliminarzu wydatków poczynionych przez Zarząd Miejski „oszczędności“ na opiece społecznej i subwencjach na cele kulturalne. Nie dało się przeprowadzić na komisji budżetowej skreślenia nowo kreowanej posady inżyniera w Elektrowni miejskiej, z początkową pensją 300 zł., jakkolwiek wedle opinji fachowców posada ta jest zbędna. Kreowane stanowisko jest już bowiem faktycznie obsadzone — narazie bezpłatnie — przez kandydata, cieszącego się „wyższem poparciem“. W myśl wniosków Koła żydowskiego uchwaliła komisja wezwać Zarząd miejski o obniżkę ceny prądu elektr. i uchwaliła znaczne ulgi w dziedzinie spłaty zaległości czynszowych za najem bazarów miejskich i obniżono wysokość czynszów.

Wielkie zainteresowanie w mieście wywołuje kwestja przyznania nowowybranemu prezydentowi i jego zastępcy remuneracji za pracę w godzinach pozaurzędowych po 300 i 100 zł. miesięcznie. Kluby opozycyjne sprzeciwiają się stanowczo przyznaniu tej remuneracji, uważając ją w dzisiejszych warunkach finansowych gminy za nie dopuszczalną. Także i w klubie BBWR odzywały się poważne głosy przeciw temu wydatkowi nie na czasie. Jak nas dochodzą słuchy, po burzliwych obradach, klub ten wypowiedział się jednak za przyznaniem tej gratyfikacji. Stanowisko Koła żyd. w tej sprawie jest narazie nieznane.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEJ SZAJKI KASIARZY. W związku z włamaniem do biur banku ukraińskiego „Szczadnycia“ dokonanem w nocy z 10 na 11 bm. wpadli w ręce policji kasiarze w osobach Stefana Demki, Jana Glińskiego, Adama Niemca i Michała Ruczki.

Kronika krakowska

Sensacyjny epilog procesu o zabójstwo

Trybunał zawiesza uniewinniający werdykt przysięgłych

Przed sądem przysięgłych w Krakowie zakończył się wczoraj proces Jana Matysika, oskarżonego o zamordowanie swego ojczyma, śp. Ludwika Główczyka.

Na rozprawie wczorajszej zeznawała rodzina denata. Szwagrowie jego, Zborowscy zeznali, iż krytycznego wieczoru widzieli, jak Matysik ugodził ojczyma dwukrotnie obuchem siekiery w głowę. W nocy wszedł on jeszcze raz do izby, gdzie leżał Główczyk i uderzywszy go siekierą w głowę wydalił się z mieszkania. Na drugi dzień Matysik spotkał siostrę denata i prosił ją, aby nie mówiła o tem, co działo się w nocy.

Obciążająco wypadły również dla oskarżonego zeznania Marji Pająkowej. Nocy krytycznej słyszała ona, jak Główczykowa powiedziała do oskarżonego: „Jakoś już miał coś zrobić, to trzeba to było dobrze zrobić“. Po tych słowach Matysik wyszedł z izby i wrócił po upływie pół godziny.

Po zeznaniach świadków zabrał głos prof. dr. Wachholz, który jako biegły stwierdził, iż zgon denata nastąpił naskutek pięciu ran na głowie, zadanych obuchem siekiery lub kołem.

Po przemówieniach prokuratora dra Panka oraz obrońcy adw. dra Aschenbrennera, sędziowie przysięgli udali się na naradę.

Po udaniu się przysięgłych na salę narad po jakimś czasie wrócił przewodniczący Trybunału dr. Kurzer i ogłosił, iż przysięgli na sali narad zażądali dodatkowego pytania w kierunku zabójstwa. Wobec powyższego Trybunał po naradzie postanowił dopuścić to pytanie, dopuszczając zarazem wszystkie inne pytania, postawione przez obronę w kierunku obrony koniecznej względnie przekroczenia obrony koniecznej. Następnie przysięgli udali się ponownie wraz z przewodniczącym drem Kurzerem na salę narad. Po jakimś czasie przewodniczący ławy przysięgłych ogłosił werdykt, mocą którego przysięgli zatwierdzili, 11 głosami „tak“ a 1 „nie“ pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa. Równocześnie przysięgli 8 głosami „tak“ a 4 „nie“ zatwierdzili pytanie w kierunku obrony koniecznej. Wobec ogłoszenia tego werdyktu obrońca dr. Aschenbrenner zawnioskował uwolnienie oskarżonego Matysika, albowiem przyjęcie obrony koniecznej przez przysięgłych wyklucza temsamem przestępstwo i karę. Prokurator natomiast zażądał, by przysięgli odpowiedzieli na dalsze pytania, na które nie odpowiedzieli i wobec tego uważał, że przysięgli ponownie powinni pójść na salę narad i tam jeszcze raz odpowiedzieć na nieodpowiedziane pytania.

Trybunał do wniosku prokuratora się przychylił, wobec czego przysięgli ponownie udali się do swojej sali narad. Po jakimś czasie przysięgli wraz z przewodniczącym wrócili na salę i zwierzchnik ławy przysięgłych ogłosił werdykt, mocą którego przysięgli 11 głosami „tak“ a 1 „nie“ zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, natomiast 10 głosami tak zatwierdzili drugie pytanie w kierunku obrony koniecznej. — Wszystkie inne pytania zostały zaprzeczone.

Na tej zasadzie obrońca dr Aschenbrenner zawnioskował ponownie uwolnienie oskarżonego Matysika i wypuszczenie go na wolność. Prokurator nie oświadczył się na to. Sąd udał się na naradę i ogłosił, iż Trybunał jednomyślnie postanowił zasystować werdykt przysięgłych stojąc na stanowisku, że przewód sądowy absolutnie nie potwierdził tego werdyktu jaki został przyjęty przez sąd przysięgłych. Nie mogąc wobec tego uwolnić oskarżonego postanowił zasystować werdykt i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia w innym składzie przysięgłych na najbliższej kadencji, która odbędzie się najprawdopodobniej z początkiem czerwca.

PROCES KS. JAJKI PRZED SĄDEM APELACYJNYM

W Sądzie Okr. w Krakowie, przed sędzią Machalskim, odbyła się rozprawa apelacyjna ks. Tad. Jajki, wikarego w Niegowici, skazanego w marcu br. przez Sąd w Niepołomicach za „obrazę rządu i rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny“, na 6 tygodni aresztu i 30 zł. grzywny z zawieszeniem wykonania kary na lat 4. Według oskarżenia ks. Jajko miał dopuścić się tego czynu wygłaszając kazanie w kościele w Niegowici.

Rozprawa rozpoczęła się od odczytania aktów z I instancji, między innemi zeznań świadków. Następnie zabrał głos prok. dr. Boryczko, składając oświadczenie, że cofa tę część oskarżenia, która mówi o popełnieniu przez ks. Jajkę obrazy członków rządu. Prokurator żądał natomiast zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji odnośnie do zarzutu rozpowszechniania nieprawdziwych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny, dowodził bowiem, że występkiem jest porównywanie stosunków polskich z meksykańskiemi.

Po przemówieniu obrońcy sędzia Machalski ogłosił wyrok, mocą którego uznał ks. Jajkę winnym szerzenia fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój, natomiast uwolnił go od zarzutu obrazy członków rządu. Ks. Jajko skazany został na 3 tygodnie aresztu i grzywnę w kwocie 30 zł. Wykonanie kary zawieszone zostało na lat trzy.

Po ogłoszeniu wyroku obrońca zapowiedział wniesienie kasacji.

FC WIEN—TEAM GARBARNIA CRACOVIA 0:0 Trzeci mecz Wiedeńczyków z teamem powyższych klubów, rozegrany ubiegłej środy, zakończył się remisem bezbramkowym. W zespole krakowskim zadowolniły linje defenzywne, pomoc i obrona.

POLSCY TENNISIŚCI wyjechali onegdaj do Berlina na turniej Rot—Weissu, w składzie Hebda, Tłoczyński, Tarłowski.

Kronika Zagłębia

AKCJA KEREN HAJESOD W ZAGŁĘBIU. Tegoroczna akcja K. H. w Zagłębiu stała pod znakiem silnego wzrostu wpływów i ilości deklaracyj. W Sosnowcu osiągnięto blisko 100 proc. więcej niż w poprzednim roku, również w Będzinie powiększono wpływy.

W Sosnowcu wyłoniono Komitet Miejski dla spraw Keren Hajesodu, w skład którego weszli: Dr. T. Melodysta — prezes, Z. Kożuch — wiceprezes, mgr. W. Śmietana — sekretarz, G. Stawski, B. Rzepkowicz, Fajnrajch, G. Gangerowa i L. Lenczner — członkowie.

ZLOT HANOARU HACIJONI W BĘDZINIE. Przez cały poniedziałkowy dzień znajdował się Będzin pod wrażeniem okręgowego zlotu Hanoaru Hacijoni. Przed południem przeciągnął przez miasto pochód z przeszło 1000 osób przy dźwiękach własnej orkiestry, składającej się z blisko 30 osób. Całe miasto wyległo na ulice, widok był imponujący, wrażenie kolosalne.

Następnie starsze warstwy młodzieży udały się do obszernych sal Hakoachu, gdzie odbyły się pogadanki, referaty, specjalnie przygotowane produkcje artystyczne, młodzi zaś skauci rozbili namioty na polu za miastem, spędzając cały dzień na łonie natury na zabawach skautowych i pogadankach.

NIEDOSZŁY ZLOT AKIBY W BĘDZINIE. W poniedziałek 22 bm. miał się odbyć również w Będzinie zlot i przemarsz przez miasto Akiby. Kierownictwo Akiby zwołało na zlot gniazda z Zagłębia i Śląska. W ostatniej chwili władze, dowiadując się o obecności na zlocie członków ze Śląska, rozwiązała zlot motywując ten krok brakiem zezwolenia na zjazd ze Śląska i Zagłębia.

WALNE ZEBRANIE TOZU ZAGŁĘBIOWSKIEGO. W niedzielę 28 bm. o godz. 5 pop. odbędzie się Walne Zebranie Tozu w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców w Sosnowcu.

REFERAT CZŁONKA C. K. ORG. SJON. W SOSNOWCU. W niedzielę 28 bm. o godz. 21 odbędzie się w Sosnowcu referat członka C. K. Org Sjon. w Polsce inż. I. Lansztoka w sali Tel Awiw w Sosnowcu na temat: rzemieślnik żyd. przed bramami Palestyny. Referat odbędzie się staraniem Org Hechaluc Baal Melacha w Sosnowcu. powstającej pod egidą Organizacji Sjonistycznej (Z).

Echa ze świata

Gdzie leżą zatopione skarby?

W zatoce Vigo, 24 października 1702 roku zatopiona została flota hiszpańska, wioząca z Meksyku do ojczyzny olbrzymie skarby w postaci sztab srebra. Znalazłszy się już niedaleko brzegów ojczystych, spostrzegł admirał hiszpański dowodzący armadą, iż wyjście z zatoki zablokowała eskadra okrętów wojennych angielsko - holenderskich. Aby nie oddawać w ręce wroga cennych ładunków, zatopili Hiszpanie okręty. Nie raz już podejmowano próby wydostania z dna morskiego spoczywających tam od dwustu lat skarbów. — Aczkolwiek stwierdzono, iż wraki fregat hiszpańskich spoczywają na niewielkiej głębokości, bo tylko 20 metrów pod powierzchnią morza, to jednak nie udało się nic zrobić, — gdyż konfiguracja dna w tem miejscu uniemożliwia pracę nurków. Obecnie inżynier hiszpański M. Moxo planuje zorganizowanie nowej wyprawy po skarby podmorskie, przyczem zastosowana ma być nowa metoda opuszczania na dno wielkich kesonów, w których zmieści się cały (niewielki zresztą jak na dzisiejsze czasy) okręt. W kesonie praca nurków i przeszukiwanie zatopionych statków będzie się już mogło odbywać normalnie Fachowcy oceniają wartość zatopionych skarbów na paręset miljonów pesetów.

Mała Ententa znosi wizy

Na zebraniu rady gospodarczej państw Małej Ententy postanowiono podpisać w najbliższej przyszłości umowę, na mocy której przymus wizowania paszportów dla obywateli tych państw zostanie zniesiony i odtąd wszelkie podróże z Rumunji do Czechosłowacji, z Jugosławji do Rumunji i vice versa nie będą wymagały wizowania uprzedniego paszportów.

Konwencja Roericha w Europie

Znakomity malarz i rysownik rosyjski, E. Roerich, który po przewrocie przeniósł się z Rosji na stałe do Stanów Zjednoczonych, zyskał tam sobie sławę i rozgłos nietylko dzięki swej pracy artystycznej, lecz również, i w większej jeszcze mierze, jako autor i inicjator t. zw. Konwencji Roericha, przyjętej przez wszystkie państwa Ameryki Północnej i Południowej. Konwencja ta polega na rozciągnięciu zasad konwencji genewskiej w czasie wojny, o ochronie szpitali i lazaretów przed ogniem działowym i atakami, również i na gmachy o wartości i przeznaczeniu kulturalno - artystycznem, jak to: pałace, kościoły, gmachy publiczne, ratusze etc.. Flaga genewska Czerwonego Krzyża chronić będzie odtąd narówni ze szpitalami gmachy o wartości nieprzemijającej dzieł sztuki. — Otóż dziennik budapeszteński „Pester Lloyd” wystąpił z inicjatywą propagowania zasad konwencji Roericha w Europie i przyjęcia jej przez państwa zainteresowane w ochronie w czasie wojny zabytków architektury, gmachów będących świadectwem kultury przeszłej czy współczesnej.

ZE SPORTU

Z DZIAŁALNOŚCI MAKKABI W ZAKOPANEM

Onegdaj odbyło się Doroczne Walne Zebranie Ż. K. S. „Makkabi“ w Zakopanem, na którem po wysłuchaniu sprawozdań z całorocznej pracy i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano następujące nowe władze klubu.

Prezydjum: Prezes: Maurycy Kaliski, wiceprezesi: Henryk Still, Willy Wachs, sekretarz: Zygmunt Horowitz, skarbnik: Szymon Wachsberger.

Członk. Zarządu: Fries, Wald, Kolber.

Kierownictwo sekcyj zimowych Leon Mangel. Kierownictwo sekcyj letnich Inż. D. Horowitz. Kier. piłki nożnej Schwarzbart. Kier. tennisa stołowego L. Warenhaupt, intendentura L. Warenhaupt, gospodarz lokalu Geminder, Komisja Kontrolująca: Sprei, Hirschhaut. Sąd Honorowy: Dr. Krittenstein, Lustig, Wenzelberg.

Na specjalną uwagę zasługuje zniesienie paru sekcyj zimowych i letnich, które połączono w dwie sekcje ogólne. tem samem całokształt pracy zostanie ujęty jako pewna całość pod kierownictwem jednolitem mogącem sprawniej agendami sekcji kierować.

Na wniosek ustępującego zarządu Walne Zebranie w uznaniu pięcioletniej pracy na stanowisku prezesa klubu — p. Leona Mangla — wybrało go Honorowym Prezesem Ż. K. S. „Makkabi“ w Zakopanem. (ZH).

SKANDAL NA MISTRZOSTWACH TENISOWYCH WŁOCH.

Na mistrzostwach tenisowych Włoch w Rzymie półfinał w grze pojedynczej panów między Włochem Palmierim a Czechem Menzlem zakończył się skandalem. Menzel wygrał oba pierwsze sety 6:4, 6.4 i prowadził w trzecim secie 4:2, wyprowadzony jednak z równowagi wrogiem odnoszeniem się publiczności wycofał się. Włosi uzasadniali scratchowanie Menzla rzekomym skurczem nogi.

Faktycznie zatem wziął Menzel rewanż za klęskę z Palmierim w Neapolu.

SOWIECCY PIĘŚCIARZE PRZYJĘLI ZAPROSZENIE DO POLSKI.

Jak donoszą z Moskwy, naczelna rada kultury fizycznej w Sowietach zdecydowała się przyjąć ostatnio zaproszenie Polskiego związku bokserskiego na przyjazd reprezentacyjnej drużyny sowieckiej na imprezy do Warszawy, Katowic i Poznania. Ścisła data przyjazdu nie została jeszcze określona.

ZMIANA W SYSTEMIE PRZYZNAWANIA ULG KOLEJOWYCH.

P. U. WF. i P. W. wprowadził począwszy od 16 czerwca br. zmianę w stosowaniu ulgowych przejazdów dla uczestników obozów i kursów W. F. i P. W. — Zasadniczą zmianą jest obowiązek składania wykazów obozów i kursów — wprost do Okręgowego Urzędu w formie zbiorowej przez organizacje czy stowarzyszenia okręgowe wzgl. równorzędne. Zgłoszenia drobniejszych komórek organizacyjnych nie będą honorowane. Termin ostateczny — 15 maja br. — Temsamem zgłoszone ostatnio wykazy obozów i kursów są nieaktualne. Szczegółowe wskazówki pisemne otrzymały zainteresowane związki, stowarzyszenia i organizacje.

UŚMIECHNIJ SIĘ

PRZED DWORCEM

Tęga dama z ogromną walizą wychodzi z dworca na ulicę. Zbliża się jakiś bezrobotny.

— Może pani odnieść walizkę do dorożki?

— Nie, nie jadę dorożką.

— No, to do taksówki.

— Też nie.

— Więc zaniosę pani do domu?

— Nie potrzeba, sama zaniosę.

— Więc może pójść z panią razem do domu i pomóc pani po drodze stękać?

* * *

— Bardzo byłbym zadowolony, gdyby pan swego psa komuś oddał. Wczoraj znowu zaczął wyć, gdy moja córka śpiewała!

— Bardzo mi przykro, ale ona pierwsza zaczęła!

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

HOTEL MONOPOL KRAKÓW, Gertrudy 1, 6 (centrum). — POKOJE wykwintne od zł. 4'50.

Lokale

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach, oraz najtaniej **PRZEPROWADZKI** — uskutecznia **„HERMES“** — Wysyłka bagaży do **PALESTYNY.** Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13.

POKÓJ, używanie łazienki, wolny: ul. Sarego telefon 123-15. 1879g

DO WYNAJĘCIA mieszkanie, składające się z pokoju i kuchni wraz z urządzeniem. Wiadomość Berka Joselewicza 16, II piętro, m. 12, od godz. 9—5-tej. 1873g

5 POKOJOWE mieszkanie z komfortem, III. piętro, nadające się także na biuro lub lokal handlowy, w śródmieściu, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Grodzka 4 u właścicielki. 1874g

POKÓJ, KUCHNIA, słoneczne, komfort, od 1-go maja, Przemyska 8, do wynajęcia. 1881g

PRZYJMĘ panienkę na mieszkanie: Grodzka 48 m. 17, lewe schody, od godz. 2—3. 1875g

POKÓJ umeblowany, jasny, frontowy, I. piętro, zaraz do wynajęcia: Stradom 23, m. 8. 1888g

KOMFORTOWE trzy pokoje, kuchnia, frontowe słoneczne, na parterze — zaraz do wynajęcia: Zyblikiewicza 14. Oglądać od godz. 2—4. 1889g

SKLEP z urządzeniem, przy głównej ulicy, do wynajęcia. — Zgłoszenia pod „Galanterja“ do Admin. „N. Dziennika“. 2614x

Kupno

KUPIĘ okazyjnie pierścionek brylantowy. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Okazja“ 1877g

Sprzedaż

TAPCZANY — otomany rozkładanki — poduszki włosienne, łóżka polowe **MARS,** oraz przyjmuje wszelkie przeróbki — Zakład Tapicerski — **BARDACHA,** Krakowska L. 44, tel. 174-83. 1878x

TEGO JESZCZE NIE BYŁO! Nowo otwarty sklep z towarami okazyjnemi. Ceny zdumiewająco niskie! Pulowerki wiosenne 1'50, apaszki jedwabne najnowsze 1'20, reformy damskie 0'65. — Koszule „Pollo“ męskie 1'70, koszule „Pollo“ damskie 1'20, skarpetki męskie 0'30. Pończochy damskie — męskie 0'60, berety 0'45, chusteczki damskie — męskie 0'12. — **„TOWARY OKAZYJNE“ STRADOM 2.** 3324x

MASZYNA do szycia szafkowa, prawie nowa, korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia: Helclów 3, III. piętro na prawo. 1771x

MEBLE nowoczesne oraz wózki dziecięce najtaniej Frisch, Starowiślna 35. 3653x

TAPICERSKA pracownia **SCHNITZERA** poleca tanio — solidne roboty tapicerskie. — Gotowe na składzie: Starowiślna 83 schodki. 3359x

MATKI! Piękne i tanie płaszczyki, ubranka i sukienki dla dzieci u — **LUSTGARTENA,** Kraków, Grodzka 69. 3358x

HANDEL żelaza, dobrze prosperujący, w większem mieście Zachodniej Małopolski, — z powodu wyjazdu do odstąpienia Zgłoszenia pod „Z.“ do Adm. „N. Dziennika“.

MAGAZYN OBUWIA — „AS“, KRAKÓW, SZEWSKA 7, sprzedaje **REKLAMOWO: —** Obuwie damskie, najmodniejsze Serja I. — **12'90,** Serja II. — **18'50.** Wykwintne solidne wykonanie. 3097x

FIRANKI, kapy, serwety, poleca najtaniej artystyczna pracownia Holcerowej, Kraków, Jasna L. 8. 1327g

KREDENSY kuchenne uniwersalne (nowy wzór wiedeński), oraz wszelkie meble kuchenne, — przedpokojowe, pokoje dziecięce, solidnie wykonane, na dogodnych warunkach — Petzenbaum Kraków, Rynek gł. 12 Pasaż. 3033x

OKULARY!!! najtańsze ceny w Krakowie!! Absolwent zawodowej szkoły dla optyków we Wiedniu **Optyk GRÜSSLER, GRODZKA 41 Tel. 126-00**

DOBRA NOWINA
DLA MIŁOŚNIKÓW SŁOWA ŻYDOWSKIEGO!

Wkrótce ukaże się w Krakowie pierwszy numer miesięcznika literacko-artystycznego (w języku żyd.)

„DER REFLEKTOR“

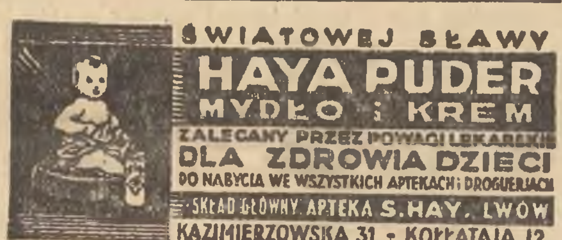
z bardzo bogatym i barwnym materjałem literackim oraz karykaturami artystycznemi pióra i pendzla znakomitych pisarzy i malarzy żydowskich.

Prenumerata kwartalna wynosi 1 zł.

Adres Redakcji: Kraków, skrytka poczt. 136. Konto czekowe P. K. O. 407.890.

Najtańsza Wytwórnia ALBUMÓW amatorskich, **reklamowych i kieszonkowych** pamiętników i t. p. **S. RAUCHER Kraków, Krakowska 29. Tel. 154-67.**

NAJTAŃSZY I NAJWIĘKSZY SKŁAD „FALA“ Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 17. Tel. 143-94 poleca na dogodnych warunkach: **Radjo-aparaty, gramofony, płyty gramofonowe od Zł. 2'—, przybory do rybołówstwa i rowery.**



MEBLE pierwszorzędne meble lakierowane — na dogodne spłaty, najniższe ceny: **DOM MEBLOWY SCHOR,** Kraków — **SZPITALNA 40.** 3059x

KILIMY, dywany, chodniki, portjery, firanki, materjały meblowe, dekoracyjne, przybory tapicerskie, — najnowsze wzory — ceny fabryczne Fischman, Kraków, Grodzka 13. 2985x

PYJAMY, bonjourki, pyjamy plażowe, najmodniejsze fasony, koszule męskie — krój wiedeński: „Wytwórnia Pyjam“ Stradom 17 (dawniej Koletek 1). 3166x

„RIGO“ usuwa radykalnie odciski. Pudełko 50 groszy. Skład Główny: Drogerja Schapsensohna Kraków, Plac Nowy. 2498x

POKOJE mieszkalne nowoczesne gwarantowanej jakości, poleca Fabryka Mebli **„STYL“,** Kraków. Wiślna 8. Ceny najniższe fabryczne. 3080

FIRANKI według najnowszych modeli. Ceny na niższe: Breit, ul. Grodzka 60, telefon 113-80.

LODOWNIE w każdej wielkości, najkorzystniej, kupisz: Sattler, Kraków Stradom 18. 3086x

Pewność zdrowia — skarb to duży „OLLA“ wiecznie Ci posłuży! **„OLLA“ Gum..?**

Różne

CHCESZ mieć piękną — garderobę, oddaj tylko do Chemicznej Pralni i Farbiarni **„KRAKOWIANKA“** Centrala: Kraków, Starowiślna 18, telefon 162-67 1890g

GABINET KOSMETYCZNY F. Ehrlichowej, Kraków, **KARMELICKA 15** Telefon 186-99. Poprawianie cery — wzmacnianie mięśni — farbowanie rzęs i brwi, usuwa nie zmarszczek. **CENY PRZYSTĘPNE.** 1634g

„EXPRESS“ czyści prawdziwie chemicznie oraz farbuje według każdej próbki. Centrala: Kraków, Stradom 10. 1880g

„ESTETYKA“, gabinet kosmetyczny, Kraków Czapskich 3. Porady bezpłatnie. 3652x

POSZUKUJĘ fachowca z długoletnią praktyką do wyrobu miodu do picia. Zgłoszenia: Katarzyny 5, m. 7. 1884g

PRZEPISUJE, powiela tłumaczy, najtaniej — **„SŁOWO“,** Kraków, ul Szpitalna 18. 1836g

STROICIEL Bild obniżył znacznie cenę: Podgórze. Widok 6/6. Telef. 177-72.

WYJEŻDŻAJĄCY DO PALESTYNY! Samochodowe, motocyklowe kursy Inżyniera Bilaka, — Kraków, Basztowa 5. — Autoklub. 3252x

ZGUBIONO SZNUREK PEREŁ dnia 24 kwietnia przechodząc od ul. Miodowej do plant. Uczciwy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem **MIODOWA 24 a,** drzwi 10. 1883g

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan“, Kraków Kingi 9. Naprawa, czyszczenie, strzyżenie, prostowanie. 552kr

INSTITUT COSMETIQUE „YLANG“ pod kierownictwem Inż. Heleny Apsel Schragerowej, — stosuje najnowsze metody **RACJONALNEJ PIELĘGNACJI CERY.** Prospekty i porady bezpłatnie. — Kraków, Piłsudskiego (Wolska) 11. **Tel. 177-57** 2846kr

ZBIÓRKA Stow. Ochrona dla Biednych Chorych w Krakowie odbyła się dnia 28 marca 1935 r. i przyniosła wynik — Zł 657'09, które zużyte zostały dla pomocy biednych chorych. 1885g

DŁUGOLETNIA KIEROWNICZKA — SALONU GORSECIARSKIEGO — WE WIEDNIU otworzyła własną pracownię, — gdzie wykonuje oryginalne modele wiedeńskie. Zapewniając solidną obsługę poleca się P. T. Klijenteli: B. Bobker, Kraków, Jasna 8. 3034x

SZYLD emaljowany zamawiaj wprost we fabryce, tanio, szybko, solidnie: „Emaljarnia“. Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków, Dietla 81 telef. 147-39.

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się: Dietla 111, I. piętro, m. 7

Wolne posady

ADMINISTRACJA miesięcznika żydowskiego poszukuje inkasentki — wymownej, piszącej na maszynie. Referencje albo kaucja. Zgłoszenia osobiste codziennie od godziny 13—14, Starowiślna 97, m. 22. 1887g

PANNA uczciwa, czysta, skromna, poszukiwana do prowadzenia gospodarstwa domowego. Zgłoszenia pod „Zdrowa“ do Adm. „N. Dziennika“.

EKSPEDJENTKĘ zdolną przyjmie Biżuterja „Wigo“, Rynek 32. 1876g

Posad poszukują

KONCYPIENT adwokacki z jednoroczną praktyką prowincjonalną, absolwent konserwatorjum (skrzypce) zmieni posadę łącznie z korepetycją. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ sub „Hebraista 2“. 1872g

WIEDEŃKA szyje po domach, wykonuje najnowsze modele. Zgłoszenia pod „Wiedeńka“ do Admin. „N. Dziennika“. 1886g

Zdrojowiska

KRYNICA. — Pensjonat „Hanka“, centrum (Hochkomfort), własny las i polana do leżakowania. Kuchnia wykwintna, nawet djetetyczna, wedle „Tabu“. Ceny niskie. 1882g

MORSZYN ZDRÓJ. Wille „Mühlrad“ i „Łodzianka“ polecają słoneczne, komfortowe pokoje. Wodociąg, taras, telefon. Kuchnia rytualna. Sezon od 1 maja. 3648x

PRENUMERATA: w Krakowie noszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.